Nr 86. Kraków, 12 Kwietnia — Sobota. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. [illegible] Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty [illegible]) Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, H. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 11 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Układ między rządem a koleją północną, przyjęty już jednomyślnie przez nadzwyczajne jeneralne zgromadzenie członków Towarzystwa kolei północnej, stanie się zaraz po świętach wielkanocnych przedmiotem obrad Izby deputowanych. Na posiedzeniu Koła posłów polskich, odbytem jeszcze 30 marca b. r., z którego to posiedzenia nadesłane nam w swoim czasie przez wiedeńskiego naszego korespondenta, wyczerpujące sprawozdanie zaginęło na poczcie, postanowiono wybrać komisyę oddzielną któraby podczas zawieszenia obrad Izby przez święta wielkanocne, roztrząsnęła układ zawarty między rządem a Dyrekcyą drogi żelaznej północnej i całą sprawę tej kolei i przedłożyła Kołu wnioski na pierwszem jego posiedzeniu po świętach. Na propozycyę p. Hausnera i kilku innych posłów, zgodzono się wybierać do tej komisyi tylko tych posłów, którzy podczas świąt pozostaną w Wiedniu, będąc tam zamieszkałymi. Wybrano więc pp. Raczyńskiego, Kozłowskiego, hr. Krasickiego, Chamca i księcia Jerzego Czartoryskiego. Komisya ta ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym ks. Czartoryskiego, a referentem Dra Raczyńskiego. Lecz poseł Jan hr. Krasicki nie przyjął wyboru do tej komisyi oświadczając, że mógłby być w kolizyi obowiązków, gdyż jest prezesem Dyrekcyi drogi żelaznej czerniowieckiej. Podczas krótkich rozpraw przed wyborem komisyi, zabierający głos przemawiali przeciw układom między rządem, a Dyrekcyą kolei północnej, a za nabyciem tej drogi żelaznej przez skarb państwa, nie tając jednak wielkich trudności w przeprowadzeniu tego kupna kolei północnej.

Znowu pojawiać się zaczynają w dziennikach wiadomości, jakoby w ministerstwie przedlitawskiem nastąpić miały pewne zmiany. Przedewszystkiem organ Chlumeckiego *Der Tagesbote aus Mähren* raz jeszcze wysuwa hr. Coroniniego na szefa gabinetu i przyrzeka mu zarazem poparcie lewicy. Nie sądzimy, aby to polecenie Chlumeckiego, było miłem i pożytecznem hr. Coroniniemu, którego zresztą kandydatura wśród obecnej konstelacyi stosunków, żadnych widoków mieć nie może. Inną znowu wiadomość przynosi dzisiejsza *Wiener Allg. Ztg*, zapewniając, iż pochodzi ona ze źródła, którego informacye niejednokrotnie się już sprawdziły. Otóż według tej wiadomości, powołanie do ministerstwa namiestnika Morawy, hr. Schönborna, ma być rzeczą postanowioną; posadę zaś jego w Morawie zająłby prezydent rządu krajowego na Szlązku, margrabia Bacquehem — lubo także nie jest wykluczonem powołanie na tę posadę hr. Ryszarda Clama. Na czyje miejsce wstąpić ma hr. Schönborn do gabinetu, tego nie wie ów „autentyczny" korespondent wiedeńskiego dziennika, za którym powtórzyliśmy tę pogłoskę.

Monachijska *Allg. Ztg* w korespondencyi inspirowanej podobno przez Coroniniego, przemawia za tem, aby wnioski językowe Russa jeszcze raz, w jakiej innej formie stały się przedmiotem parlamentarnej dyskusyi.

Dziennik urzędowy donosi, iż sejm tyrolski zostanie zwołanym bezpośrednio po zamknięciu obecnej sesyi Rady państwa.

Ukazał się już manifest umiarkowanej opozycyi sejmu węgierskiego ze względu na zbliżające się wybory. Manifest ten zasługuje na szczególniejszą uwagę z tego powodu, gdyż wydaje go już połączona opozycya obu Izb węgierskich, która w odezwie nazywa się stronnictwem, „opierającem się na podstawie prawno-państwowej." Manifest rozpada się na dwie części; w pierwszej w szorstki, a nawet obelżywy sposób skrytykowano całą działalność gabinetu Tiszy, a w drugiej zamieszczono długi szereg narodowych życzeń, które opozycya spełnić przyrzeka, pragnąc zarazem naprawić błędy i grzechy Tiszy. O tych punktach, około których obracała się polityczna dyskusya w Węgrzech w ostatnich czasach, a mianowicie o sprawie małżeństw mięszanych, tudzież o reformie Izby magnatów, ani jednem nie wspomniano słówkiem.

Rozszerzenie władzy jenerała Hurko w Królestwie polskiem ma głównie na tem polegać, że wszyscy gubernatorowie w pewnych oznaczonych z góry wypadkach zawiśli będą od niego. Wyrobił on sobie także usunięcie naczelnika żandarmów Kutajsowa, który się znosił bezpośrednio z Petersburgiem, a następca jego jenerał Borch zależeć już będzie bezpośrednio od jenerała Hurki.

Założonym też ma być w Warszawie bank włościański z filiami po prowincyach. Na uposażenie jego mają być obrócone oszczędzone fundusze ziemstwa kredytowego. Bank ten ma pożyczać włościanom pieniądze na zakupna gruntu. Domyślają się, że za pośrednictwem tych operacyj chcą ułatwić chłopom rosyjskim nabywanie gruntów w Polsce.

Do *Pol. Corr.* donoszą, że miejsce Tołstoja zajmie wkrótce Połowczew, a miejsce Possieta, ministra komunikacyj Kochanow. Tołstoj ma otrzymać inny wysoki urząd.

W przedłożonej niedawno przez rząd angielski „Księdze błękitnej," znajdują się dokumenta tyczące się Azyi środkowej od 30 grudnia 1881 aż do 15 lutego 1884. Ostatnią jest depesza przesłana lordowi Granville przez Thorntona, posła angielskiego w Petersburgu, w której donosi, że Rosya postanowiła przyjąć dobrowolne poddanie się Turkomenów Merwu. W kwietniu 1882 zaręczał Giers pełnomocnikowi Anglii w Petersburgu, że Rosya niema bynajmniej zamiaru wtargnięcia do Saraksu lub Merwu, dodał jednak, że co w dalekiej przyszłości wydarzyć się może, to trudno przewidzieć, a okoliczności mogłyby zmusić Rosyę do zrobienia niejednego, czego dziś uczynić nie zamierza. Przy tej samej sposobności oświadczył Giers, że gdyby Anglia chciała zająć Kandahar w Afganistanie i pozostawić w nim załogę wojskową, Rosya nie miałaby nic przeciw temu, zgodziłaby się nawet na decydujący wpływ Anglii w Heracie.

Przesilenie w ministerstwie egipskiem trwa ciągle. Mimo wszelkich usiłowań ze strony angielskiej, aby skłonić Nubara baszę do cofnięcia podania swego o dymisyę, pozostaje on przy swem pierwotnem oświadczeniu, że albo on, albo Clifford Lloyd musi ustąpić.

Położenie jenerała Gordona pogarsza się z dnia na dzień. Jeśli nic nadzwyczajnego nie zajdzie, utrzymać on się jeszcze może czas niejaki w Chartum, ale reszta załóg egipskich w Sudanie padnie zapewne niezadługo ofiarą, a potem przyjdzie kolej i na zdobycie Chartumu przez powstańców. Przebić się przez ich tłumy będzie dla Gordona niepodobieństwem. Przeczuwają to widać w Anglii i dlatego dzienniki rządowe głoszą teraz, że rząd Angielski kazał mu już dawno opuścić Chartum, ale on nie chciał tego uczynić, bo miał nadzieję spełnienia swej misyi.

Korzyści, jakie odniósł Gordon w drobnych utarczkach, o których miał donieść Baringowi 30 marca, nie będą miały, jeśli się stwierdzą, zbyt doniosłego znaczenia wobec groźności ogólnego stanu rzeczy.

Osman Digma stał niedawno na czele 1000 ludzi w bliskości Tamanioh i miał nadzieję wzmocnienia swych zastępów kilku sprzyjającemi mu plemionami. Wiadomość, że Anglików w Suakim zastąpi załoga egipska, miała źle wpłynąć na plemiona, które sobie poprzednio Anglicy zjednali.

Podług raportu jen. Millot, koncentracya wojsk w Tonkinie miała być ukończoną 11 b. m., poczem rozpocząć się miała akcya przeciw Hong-Hoa.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 10 kwietnia.

(§§) Od chwili upadku banku włościańskiego coraz liczniej powstają w kraju za inicyatywą i staraniem Reprezentacyj powiatowych lokalne zakłady kredytowe. Organizacya tych zakładów dokonywaną bywa według dwóch wzorów już utartych, w formie powiatowej kasy oszczędności, lub powiatowej kasy pożyczkowej. Obie instytucye są niezawodnie nader pożądane i pożyteczne, ale ani jedna, ani druga sama dla siebie nie może spełnić swojej misyi kredytowej wobec włościan. Kasy oszczędności zasilane ciągłym wpływem wkładek, rozporządzają potrzebnemi środkami pieniężnemi, ale związane zastarzałemi przepisami regulaminu z r. 1844, nie mogą udzielać pożyczek w formie dostępnej dla włościan. Natomiast kasy pożyczkowe stoją otworem właśnie dla włościan, ale nie posiadają potrzebnych zapasów, bo nie mogą przyjmować wkładek oszczędności. Obie instytucye mają w każdym powiecie otwarte pole działania i obie dla dobra publicznego istnieć powinny. Na cóż jednak łożyć dwa razy koszta na dwa aparaty administracyjne, skoro aż się prosi kombinacya obu form i zakładania instytucyj, któreby zbierały wkładki oszczędności, a równocześnie miały oddział pożyczkowy tak samo przystępny dla włościan, jak dzisiejsze kasy pożyczkowe. O to właśnie stara się teraz Wydział krajowy u rządu, którego aprobata jest konieczną ze względu na atrybucye służące mu na mocy regulaminu z r. 1844.

Doniosłem już dawniej, że krajowe biuro statystyczne uzyskawszy od p. ministra skarbu pozwolenie korzystania z urzędowych wykazów stanu posiadłości gruntowych w każdej gminie, podjęło zestawienie poglądu na rozdrobnienie własności ziemskiej w Galicyi. Praca ta prowadzona pod bezpośredniem kierownictwem naczelnika biura statystycznego prof. Dra T. Pilata postępuje systematycznie naprzód, ale wobec jej wielkich rozmiarów i niedostateczności sił pomocniczych, nie prędko zostanie ukończona. Aby mimo to uzyskać pogląd na rozkład własności ziemskiej nawet w okolicach, na które w opracowaniu materyału dopiero później kolej przyjdzie, postanowiło biuro statystyczne wybrać po jednej gminie z każdego powiatu sądowego, którąby mogła służyć niejako za typ rozkładu własności ziemskiej dla najbliższej okolicy. Dla każdej z wybranych w ten sposób gmin typowych 174 powiatów sądowych zostałoby opracowane zestawienie posiadłości gruntowych według przychodu katastralnego i obszaru. Badanie takie może być dokonane w stosunkowo krótkim czasie i przyniesie tę korzyść, że umożliwi zbadanie i zestawienie także i innych szczegółów ciekawszych (stanu zadłużenia, zatrudnienia mieszkańców, gatunków gleby, stosunków zarobkowych itd.), które muszą być wzięte pod rozwagę przy ocenieniu obecnego rozkładu własności ziemskiej i porównaniu takowego ze stosunkami z r. 1820 i 1850. W ten sposób krajowe biuro statystyczne nada swej pracy charakter monografii ekonomicznej każdej typowej gminy z ocenieniem przyczyn i skutków rozkładu własności ziemskiej. Do wskazania takich typowych gmin z każdego powiatu sądowego wezwał Wydział krajowy Reprezentacye powiatowe, jako najwięcej do tego powołane swoją wszechstronną znajomością stosunków lokalnych. W wezwaniu tem dodano, że gdyby w powiecie znajdowała się jaka gmina, której niezwykłe stosunki zasługiwałyby na bliższe zbadanie ze względu na ich wpływ na rozdrobnienie własności ziemskiej (np. gmina nadmiernie zadłużona lub z wyjątkowemi stosunkami zarobkowemi, z wyjątkowemi warunkami uprawy rolnej, z wyjątkowo korzystnem lub niekorzystnem usposobieniem ludności itd.), Reprezentacya powiatowa powinna ją także wskazać, jako przedmiot zasługujący również na opracowanie. W interesie publicznym leży rychłe i ścisłe wywiązanie się Reprezentacyj powiatowych z poruczonego im zadania.

Londyn 8 kwietnia wieczór.

Królowa dotknięta wielką boleścią z powodu zgonu swego syna — przyjęła z tkliwem uznaniem doniesienia o uczczeniu zwłok zmarłego księcia d'Albany ze strony władz francuskich podczas ich przewiezienia z Cannes do Cherbourgu. Książę Walli nie omieszkał okazać z tego powodu swej wdzięczności, ale dowiaduję się, że Królowa poleciła, aby przesłano rządowi francuskiemu oficyalne podziękowanie — czego też dopełnił lord Granville wobec ambasadora francuskiego p. Waddingtona.

Co się tyczy położenia w centralnej Azyi, która po zajęciu Merwu przez Rosyę, zwraca ku sobie znów niespokojną uwagę opinii i prasy angielskiej — zdaje się, że rząd W. Brytanii będzie musiał wystąpić znów w sprawie Ejub-Chana, dawnego emira Afganistanu. Od chwili odniesionego zwycięstwa przez jenerała Roberts pod Kandaharem, — Ejub zamieszkał w Mesbed w Persyi pod silną strażą — a to według zawartej specyalnej ugody między posłem angielskim w Teheranie a rządem Szacha. Obecnie zaś Szach uskarża się wobec posła angielskiego, że utrzymanie jeńca zbyt go wiele kosztuje — i żąda, aby go przewieziono do Indyj, lub aby Anglia wyznaczyła odpowiednie fundusze na utrzymanie Ejuba w Persyi. Koszta te według obliczeń urzędowych perskich mają wynosić *minimum* 8000 funtów sterlingów.

Lord Granville znajduje, że ta suma jest zbyt wygórowaną, z drugiej atoli strony wcale nie życzy sobie przewieść Ejuba do Indyj. Wszelako jeśli nie przyjdzie tu do spiesznego porozumienia, Ejub puszczony przez straż perską na wolność, wywoła wielkie w Afganistanie wstrząśnienia. Mogłyby ztąd powstać niemałe dla polityki angielskiej niebezpieczeństwa; obecny Emir Abdurahman nie zdołałby oprzeć się popularności Ejuba, a wybuch nowej wojny w Afganistanie dostarczyłby Rosyi nowej sposobności do interwencyi. Anglia musiałaby wysłać nową ekspedycyę wojskową z Indyj, skoro wzięła zobowiązanie, aby bronić Abdurahmana od wszelkiej zewnętrznej napaści. Tak więc drobna kwestya oszczędności za utrzymanie jeńca wojennego, może stać się iskrą roznieciającą pożar.

W tej chwili nastąpiła zupełna zgodność między wszystkimi członkami gabinetu co do sprawy egipskiej. Rzeczą jest widoczną, że porozumiano się już co do kwestyi finansowej, a w deklaracyi, która ma nastąpić niebawem, gabinet poda objaśnienia nietylko w przedmiocie układu co do długów, ale także co do przyszłej polityki w Egipcie. Gladstone, jak tu mniemają, zgodził się już na ogłoszenie protektoratu angielskiego z ograniczonym terminem trwania, choć należałoby o tem wątpić, wobec niedawno złożonych w parlamencie wręcz przeciwnych deklaracyj pierwszego ministra. Jeśli atoli to nastąpi, natedy prawdopodobnie parlament tak prędko nie będzie zamkniętym. Ogłoszenie protektoratu angielskiego w Egipcie wywarłoby wpływ łagodzący i pojednawczy na opozycyę, czego gabinet pragnąć musi nietylko dla własnej trwałości, ale dla uzyskania kilku jeszcze ważnych i naglących prac parlamentarnych.

Z Konstantynopola tu donoszą, że sułtan jest zmuszony okolicznościami wyrządzić sprawiedliwość Kreteńczykom. Jest rzeczą pewną, że Fotiades bey zgodził się na to, aby podjąć się misyi w Krecie wobec obietnicy ministrów, iż dołożą wszelkich starań, aby reformy postanowione weszły w życie. Sułtan znajduje się w tej alternatywie, że albo musi wysłać armię na Kretę, aby zgnieść nieuniknione powstanie, albo przyznać reformy. Porta decyduje się za reformami, tem zaś więcej, iż nie miałaby wojska przeciw Kreteńczykom, zwłaszcza, iż Anglia wzywa ją do wysłania ekspedycyi do Sudanu. Porozumienie zaś i zaspokojenie Kreteńczyków, dziś bardzo łatwe, gdyż spodziewają się oni wreszcie dojść obecnie do celu swych życzeń.

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy nadał posadę nadzorcy więzień przy sądzie obwodowym w Przemyślu, Leonowi Senatowiczowi, podoficerowi rachunkowemu 1go pułku artyleryi Cesarza Franciszka Józefa.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Winnikach, Dymitra Wowkowa, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

„Okropne, rozpaczliwe położenie naszych współplemieńców, nieszczęśliwych Rosyan w Galicyi, ich bezbronność przeciw naciskowi polskiej sprawy, ich męczeństwa za narodowość, za religią prawosławną, — wszystko to — czyż może być dla nas obojętnem? Z drugiej zaś strony — wszak Polacy i ich „sprawa" są w tem wszystkiem *de jure* jak gdyby na stronie, bo to wszystko dzieje się za parawanem Austryi, która jest od dawna pozbawionym wszelkiego sensu terminem geograficznym... Czyż tej Austryi na sucho wszystko to uchodzić będzie zawsze"?...

Któż nie pozna w powyższych, zuchwale zamaszystych słowach „sędziwego Nestora publicystów prawdziwie rosyjskich", p. Katkowa. Tak, — to są jego słowa, a stanowią one wstęp do następującej obrony Rusinów galicyjskich, przeciw bezprawiom polskim, których są oni ofiarami wskutek pobłażliwości dla Polaków rządu austryackiego.

Ta jeremiada tak brzmi:

„Wszystkim narodowościom, zaludniającym Austryę, wolno być samemi sobą: Niemcom — wolno być Niemcami, Madjarom — Madjarami, Czechom — Czechami, Polakom — Polakami, ale Rosyanom (zwanym dziwacznie Rusinami albo Rutenami) — chcieć być sobą — jest to dopuścić się strasznej zdrady stanu. — Wszyscy pamiętamy ów oburzający sąd lwowski nad Rusinami, to cyniczne i bezczelne naigrawanie się z wszelkiej sprawiedliwości i zdrowego rozsądku. Sprawa ta tem bardziej jest wołającą o pomstę, że pomiędzy wszystkiemi narodowościami Austryi, najuczciwszą i najrzetelniejszą pod względem politycznym, najwierniejszą dla tronu i dynastyi, niedającą nigdy żadnego powodu do jakichkolwiek ze strony państwowej obaw, zawsze była i jest narodowość rosyjska, zaludniająca Galicyę, Bukowinę i część Węgier. Gdyby Austrya stanowiła jakieś ciało jednolite, zdolne asymilować połączone z sobą

Z literatury zagranicznej.

„Correspondence de Louis Veuillot." Paris. Victor Palmé. 1884.

W wieku przewagi parlamentaryzmu i rozwielmożnienia się prasy, gwar ludzkich głosów spotęgował się na ziemi. Ale w ich liczbie ileż fałszywych lub nikłych bywa dźwięków, ile tylko miedzi brząkającej, lub cymbałów brzmiących! — Wśród czczego najczęściej rozhoworu, ucho chciwie pije podnioślejszej i głębszej mowy wyraz, dusza łaknie rzetelniejszego pokarmu, szuka tych głosów, co nie przeminą, choć śmiercią ucichną. Takim głosem jędrnym, szlachetnym, ognistym, w rozdźwięku naszej epoki odzywał się stale Ludwik Veuillot. Można się było nie zgadzać z nim w kwestyach formy, można mu było zarzucać zbyt ostry sposób polemizowania, zbyt wojownicze usposobienie, ale nikt nie zaprzeczy, że był-to szermierz Boży, żołnierz chrześciański — powołany w szranki w godzinę walki i ucisku, że nikt lepiej od niego nie cenił sobie dwojakiego skarbu: wiary i ofiary, że nareszcie jako pisarz, słusznie sobie zarobił na miano pierwszego we Francyi stylisty.

Ciekawość dzisiejszych ludzi stale próbuje uzupełnić sobie znajomość sławniejszych mężów poufniejszą stroną ich twórczości. Zbadawszy całą literacką i dziennikarską spuściznę Veuillota, sięgnięto i po jego korespondencyę, której dwa tomy obecnie opuściło już prasę. Zarzucano, i słusznie, tej publikacyi zbytnią jej obszerność, szkodzącą nieco całości. Należało niejedno skrócić, pominąć, aby, aby uwydatnić znaczenie i wyższość bardziej doborowych ustępów. Ale i teraz nikt nie pożałuje trudu, a wertując te księgi, w każdym razie dwie zdobędzie korzyści: pozna bowiem człowieka, a jednocześnie napotka takie perły stylu, uczucia i myśli, o jakie w obecnej powszedniości marzyć nawet trudno. Zanim też biografia Veuillota wychyli się z pobożnych rąk brata, tu sam nam ją kreśli w ułamkach, a wbrew zwykłemu prawu, owe zwierzenia poufne nie umniejszają, lecz podnoszą w oczach czytelników charakter człowieka.

Pierwszy list nosi datę Rzymu w marcu 1838 roku. Zaczyna się w duszy piszącego owa wewnętrzna walka, która miała go powalić u stóp krzyża i skończyć się jego nawróceniem. Ciężkie to bardzo chwile: w pojęciach takiej duszy niemasz targowania się z Bogiem, należy wszystko zerwać, złamać, odmienić. Sam pisze, „iż każdy grzech życia zostawia w sercu jakiś korzeń zepsuty, który przychodzi wyrywać rozpalonemi obcęgami." Są to dni tęskności, smutku, udręczenia. Nadchodzi zwycięztwo, rozpogodzenie, uzbrojenie w siły nowe, odrodzenie. Sam fakt, iż ta odmiana w Rzymie nastąpiła, niezawodnie zaciężył na całą przyszłość wielkiego dziennikarza.

Balsam go rzymski ukrzepił w ochocie.

Rad przypominał on później zaciągnięty ztąd dług wdzięczności: „Polecałeś mi studyować Włochy, kochany bracie; otóż Włochy mnie nawróciły, bardziej niż cokolwiek innego. Kraj to tak przepełniony wielkiemi dziełami wiary, katolicyzm wydał tu tylu genialnych mężów, tyle cudów różnego rodzaju, że z konieczności przychodzi skłaniać głowę i zginać kolano."

Ale jeśli nie łatwe to zwycięztwo nad sobą, nad zwątpieniem i niewiarą, jakże błogi następuje pokój! Pełność światła daje pełność miłości, a list z Tulonu kreślony na wyjezdnem do Algieryi najpiękniej maluje ten stan duszy, która przejrzała i wyszła z ciemności. *Szeik el Veuillot*, jak się podpisuje w listach z Algieryi, z niewielkim zapałem puszcza się na daleką wyprawę. Koloryt wschodni ubarwia opis wycieczek dokonywanych w tumanach kurzawy, przez opłocia z kaktusów i aloesów. Dowcipne pióra zacięcie pozwala przeczuwać przyszłego znamienitego pisarza. Oto n. p. opis balu, wydanego na pamiątkę dni lipcowych przez gubernatora Anglii: „Znaleźli się tam generałowie, komisarze policyjni, jeden Mufty, rabinowie, Imany, żydów cośkolwiek, sędziów, złodziei, Turków i Arabów sporo, Ojciec Enfantin, renegaci, Prusacy, Anglicy itd. itd., wszystko to zebrane w trzech pysznych salonach, ozdobnych w złocenia, marmury, porcelanę, z których jeden miał zamiast sklepienia strop nieba gwiazdzisty. Obok zaś taras pełen kwiatów, zkąd było widać i słychać morze. Najpiękniejszy zaś księżyc oświecał ów czwarty salon swym bladym promieniem. Przypominało mi to dekoracyę teatralną, którą kiedyś widziałem. Tam scena była w Wenecyi. Tu niczego nie brakowało dla zupełnego podobieństwa: ani strojnych dam, ani Otella, ani Shylocka, ani muzyki, ani szmeru fal, ani wielkiego tarasu dla przechadzających się spiskowców..."

Ale inna wojna bardziej od Algierskiej go nęciła. Wraca więc do Francyi i chwyta za pióro, pisze dla obrony zasad, ale pisze i dla chleba, który u Veuillotów „gotów w kałamarzu się znaleść." Życie przygniata go swemi ciężary. Ojciec umarł, matka w powtórne weszła związki, dzieciom mogła tylko dobre dać wychowanie, nie więcej. Ludwik czuje odpowiedzialność i poczuwa się do obowiązku głowy rodziny, bratem kieruje, siostry do siebie przygarnia, pracuje w pocie czoła, aby im zebrać mały posag. Jedna z nich, Eliza Veuillot miała sowicie mu się wypłacić. Przekonawszy się iż właściwe powołanie na świeckiego pasuje go szermierza, Veuillot pragnie znaleść własną przystań rodzinną. „Wszyscy mnie naglą, abym się żenił. Nie mam nic przeciw temu, bo nieraz mi nudno i smutno na świecie, ale chyba sam nic nie znajdę, nikogo zgoła nie widując. Możebyście potrafili zaradzić temu kłopotowi? Jeśli znacie jaką dobrą panienkę, któraby posiadała dużo pobożności, dużo łagodności, prostoty i zdrowia, któraby umiała trochę w domu pomuzykować, a posiadała tyle przynajmniej majątku, aby się wyżywić jako tako — pomyślcie o mnie. Uszczęśliwicie przez to wszystkich, co mnie dobrze życzą a może i mnie samego, tem łacniej, że się nie wielkich rzeczy od życia spodziewam."

Jakiś wielki zawód serca ciężył nad wspomnieniami młodości Veuillota. Znalazł ukojenie i szczęście w poczciwym lecz zbyt krótkotrwałym związku. Po kilku latach zgodnego pożycia, Veuillot stracił żonę, która mu zostawiła pięć córeczek, a z nich najstarsza miała lat siedem. „Moja droga żona, chociaż bardzo młodziutka, dojrzałą snadź była dla nieba. Świętem życiem święte uwieńczyła życie; ja na wszystkie zasłużyłem kary, a ten grom jest zarazem łaski piorunem. Zresztą Ojciec niebieski mnoży mi wszelakie osłody. Brata mam przy sobie, siostra przybyła dzielić moje ubóstwo i troski, poświęca się wychowaniu moich sierotek i za łaską tej, która mnie opuściła, jestem nie tak pocieszony, czego nie pragnę, jak raczej pokrzepiony. Proś Boga, aby mi zostawił moją boleść a zwiększył mą odwagę."

Nie był to koniec prób serdecznych a bliskich. Za matką poszło niebawem troje dziatek. Z rozdartego serca podnosiło się więcej błogosławieństw jak skargi. Pomny na dawne młodości swej zboczenia, nieszczęśliwy ojciec przy łóżku umierających dziatek skupiał myśli, robił rachunek sumienia, a przyjmował chłostę Bożą, jako przynależną sobie za dni niewiary karę. Chętnie przytaczał słowa ś-go Bernarda, że świat widzi krzyż, nie dostrzega namaszczenia i słodkości. Umiał ją znajdować w ciężkich życia chwilach. Po wielu latach z jednaką rzewnością wspominał przebyte straty; pisząc do przyjaciela jednakiemi dotkniętego ciosy, odzywał się podniośle: „Odnowiłeś mi obraz śmierci mojej żony: podobne w obu przypadkach katusze ciała, męki serca, jednakie męstwo, jednakie poddanie. Moja żona zostawiła mi pięcioro dzieci, troje za nią odeszło trzymając się za rękę.

„Zrazu dziwnem mi było, iż potrafiłem jeszcze żyć i przeżyć takie ciosy, następnie poznałem, że śmierci niema. Nie, niema zgoła śmierci. Te dusze święte i niewinne w inne przechodzą życie, a my przez nie otrzymujemy niewyczerpaną pomoc nadziei i miłości. Zioła, leczące niemoc naszą, na tych grobach rosną. Patrz w niebo, tam ujrzysz twą ukochaną, zmarłą, tak jak za powrotem widać z drogi w oknie domu twarzyczkę dziecięcia. Czegóż więc trzeba, aby mieć siłę postępować dalej? Żegnam cię przyjacielu. Odmów swoje *Credo* i czekaj spokojnie dnia Zmartwychwstania." Wciąż jedna myśl przewodnia z tych bolesnych wychyla się wspomnień. Gdy znów przyjaciela cieszy po stracie syna, jednych dobiera Veuillot wyrazów: „Módl się, mój drogi. Dziękujmy razem Bogu. Dzieci nasze lepszymi od nas były. Bóg je nam dał z łaski swojej, a inną swą łaską je nam odebrał. Poznamy kiedyś miłość Jego i błogosławić ją będziem wiekuiście. Ta rączka dziatek naszych, przebywających u Boga, pomoże nam dokończyć pielgrzymki po złej drodze życia. Łzy nasze okupią dawne, a niespłacone długi, aż nareszcie na łonie Boga, uścisnąć nam przyjdzie owe dzieci, wyswobodziciele ojców swoich."

Widzimy z tych urywków tkliwą stronę serca wielkiego dziennikarza, który w każdej życia okoliczności przedewszystkiem przedstawia nam się jako wielki chrześcianin. Ale nie znałby go, ktoby pominął cały tom korespondencyj z tą siostrą Elizą, która po wygaśnięciu braterskiego ogniska, stała się podporą, siłą i światłem życia znakomitego brata. Prawdziwy Veuillot w całej pełni dopiero tam nam się odsłania. Tyle werwy i życia, dowcipu i serca, wesołości nieraz trywialnej, ale i zacięcia, zapału i zdrowia moralnego. Pióro tu swobodnie po papierze igra, styl się śmieje, figle i żarty mnożą, przegradzając głębsze uwagi. Wogóle kto wspomni polemiki *Universa* i jadowite nieraz wycieczki głównego redaktora, zdziwi się miłością, jaką tchną te karty. Raz po raz wsunie

obce żywioły, — to wydzielanie się tej lub owej narodowości mogło by się zdawać niebezpieczne.

Byłoby też rzeczywiście zdradą, gdyby miała ten charakter, jakim się odznacza np. „Sprawa polska“ w Rosyi. Ale narodowości austryackiej — niema, i Austrya z samej już swej natury jest konglomeratem różnych narodowości, połączonych sztucznie tylko w imię zasady dynastycznej. Przy takim tedy stanie rzeczy zaprzedanie galicyjskich Rosyan na pożarcie Polakom i ich sprawie, nie może nas nie oburzać, nie może nie obrażać w nas najboleśniej rosyjskich uczuć. Wobec przyjaznych niby stosunków Austryi z Rosyą, dla czegoż tylko naszych ziomków, Rosyan, spotykają pod rządem austryackim tak obelżywe wyjątki? Za co sama jedna tylko narodowość rosyjska w Austryi — niedość, że krzywdzoną jest ciągle w swych najdroższych narodowych i religijnych sympatyach, lecz po prostu oddaną jest na łaskę i niełaskę żywiołowi, od wieków sobie wrogiemu?

„Czyliż możemy, czyliż powinniśmy, my Rosyanie patrzeć obojętnie na tak obelżywe traktowanie naszych braci, na takie ciężkie krzywdy, zadawane naszej narodowości? Czyż możemy nie okazywać sympatyi naszym niewinnie prześladowanym ziomkom, zwłaszcza w osobach tak godnych przedstawicieli narodowości rosyjskiej w Galicyi, jak X. Naumowicz, pp. Płoszczański, Dobriański i inni? Czyliż powinniśmy nareszcie nasze współczucie ukrywać i unikać dawania jego dowodów?“

Po tych patetycznych okrzykach, które zapewne brzmią jak niebiańska melodya w uszach wymienionych wyżej i wielu niewymienionych galicyjskich męczenników moskiewskiego rubla, — p. Katkow zachęca wszystkich Rosyan do składania hojnych ofiar na rzecz jęczących w więzieniach lwowskich ofiar polskiej intrygi i austryackiego niedołęztwa.

Reformy sanitarne i ich znaczenie.

II. *Kolonie wakacyjne dla dzieci.*

(Dokończenie)

Nader ważnem jest oczywiście żywienie: mleko, chleb z masłem, mięso kilka razy w tygodniu będą najważniejszemi pokarmami.

Pod względem zajęcia dzieci w koloniach wakacyjnych, za zasadę wziąść należy, iż dzieci muszą być wolne zupełnie od wszelkiej właściwej nauki, i jak najwięcej, o ile tylko pogoda pozwoli, spędzać czas na wolnem powietrzu wśród ćwiczeń i zabaw mogących siły fizyczne rozwijać. Do takich liczymy spacery, spinanie się po górach, jakich na szczęście nie brak w uroczych Krakowa okolicach, ćwiczenia gimnastyczne, grę w piłkę, a gdyby można i w kręgle, obmywanie się zimną wodą, kąpiele rzeczne lub stawowe, zbieranie roślin, minerałów, owadów, obserwacye różnych prostych zjawisk w przyrodzie itp.

Pod względem kosztów urządzenia i prowadzenia kolonij wakacyjnych, były one w różnych miastach nader różne, wynosząc dziennie od 30 feników w Hamburgu, do 2½ franków w Genewie, w czem porachowane są już wszelkie koszta, a zatem także przywóz i odwóz dzieci a nawet wydatki stałe na jakiś czas wystarczające, jak sprawienie pościeli, sprzętów itp. przedmiotów inwentarskich.

Nader ważne pytanie, jak długo mają dzieci przebywać w koloniach, by odnieść z nich trwałą korzyść dla swego zdrowia, rozstrzygnęło doświadczenie lekarskie, poparte stosownemi pomiarami lekarskiemi przed wyjazdem i po powrocie z kolonij. Otóż z doświadczeń tych wypada, iż pobyt trzechtygodniowy zupełnie wystarcza do trwałej poprawy zdrowia dzieci, tak, iż w ciągu dwu-miesięcznych wakacyj szkolnych, możnaby pozwolić korzystać z dobrodziejstwa w każdej kolonii po 3 partyom dzieci. Kolonia przeto na 10 dzieci urządzona, spełni swe zadanie dla 30 dzieci. W naszym kraju, gdzie odżywianie ludności w ogólności, a dzieci w szczególności jest o wiele gorsze, gdzie w lecie mamy nieraz wiele dni niepogodnych, w których nie bardzo można korzystać z pobytu na wolnem powietrzu, uważamy pobyt 3-tygodniowy za krótki, i proponujemy 4 tygodniowy, t. j. jednokrotną zmianę dzieci w kolonii.

Oto pokrótce szkic urządzenia, które pragnęlibyśmy widzieć jak najrychlej zaprowadzonem dla dzieci krakowskich.

Samo przez się nasuwa się teraz pytanie, czy kolonie wakacyjne według dotychczasowego doświadczenia odpowiedziały nadziejom, jakie w nich pokładano a w szczególności, czy korzyści odpowiedziały nakładom? Otóż rzecz to uderzająca, że zdania sprawy, ze wszystkich kolonij donoszą zgodnie, iż dzieci dostawały w nich znakomitego apetytu, spały wybornie, a na wycieczkach nie męczyły się tak bardzo jak przedtem. Varrethrapp zasłużony na tem polu lekarz frankfurcki, chcąc mieć ścisłe daty, wziął się do miary i wagi, i przekonał się, że dzieci w koloniach przybierały znacznie na ciężarze, a przybytek ten odniesiony do innych dzieci tegoż samego wieku, był 3 do 6 razy większy u dzieci z kolonij wakacyjnych przybyłych, niż u dzieci w mieście pozostałych. Z dalszych ważeń pokazało się nadto, iż przybytek ten, który w kilku osadach wakacyjnych wynosił więcej niż po 2 kilogramy, a w kolonii doszedł nawet do 4·70 kilogramów, w późniejszych miesiącach nie niknął bynajmniej, lecz utrzymywał stale, co dowodzi, iż przybytek ciała na wadze nie jest tylko chwilowym skutkiem lepszego żywienia dzieci w koloniach niż w domu, lecz dowodzi energiczniejszej odnowy materyi w ustroju dziecięcym, jednem słowem korzystnego i trwałego wpływu, że słowem, krótko mówiąc, kolonie wakacyjne są prawdziwem dobrodziejstwem dla dzieci.

Wobec tych dat zebranych na przeszło 6,000 dzieci w koloniach wakacyjnych miast niemieckich, niema przeto najmniejszej wątpliwości, iż kolonie takie przydałyby się nadzwyczaj dla naszego Krakowa, tem więcej, iż brak wodociągów i stosownej kanalizacyi, obok wadliwej budowy starych domów krakowskich nader szkodliwie działają na zdrowie dzieci warstw ubogiej ludności, wystawionej w mieszkaniach nędznych parterowych, zwykle dusznych i wilgotnych na szczególniej szkodliwe wpływy zanieczyszczonego gruntu miejskiego, do czego dodać jeszcze należy nędzne i niedostateczne pożywienie.

Kończąc rzecz niniejszą, wypada zastanowić się, kto ma założyć i utrzymywać kolonie wakacyjne dla dzieci krakowskich? Na gminę niezamożną i ogromnemi wydatkami na jakie takie porządkowanie miasta obciążoną, obowiązku tego wkładać nie można. Nie pozostaje przeto nic innego, jak iść drogą przez inne instytucye dobroczynne obraną, zawiązać stosowne towarzystwo i odwołać się do tego miłosierdzia publicznego, które w Krakowie nigdy jeszcze dla żadnego uczynku prawdziwie dobrego nie odmówiło swego poparcia. Jeżeli mamy w mieście naszem instytucye dobroczynne dla starców, dla dzieci chorych, dla wdów i sierót, dla dzieci opuszczonych lub moralnie zaniedbanych, dlaczegóżbyśmy nie mogli powołać do życia instytucyi, która ma ratować zdrowie dzieci słabowitych, chronić je od chorób i przywracać im siły konieczne do dalszego pełnienia obowiązków w społeczeństwie. Niech każda rodzina, która Kraków na lato opuszcza dla zrestaurowania swych sił pobytem swobodnym na świeżem powietrzu, nie zapomina o tych dzieciach, które przez ubóstwo swych rodziców skazane są na ciągły pobyt w mieście i wszystkie szkodliwe jego wpływy, a niewątpliwie, iż znajdzie choć małą kwotę u siebie na powołanie do życia instytucyi dla młodego a słabowitego pokolenia prawdziwie dobroczynnej i zaskarbi sobie prawdziwą wdzięczność dzieci i ich rodziców. Niech te szanowne Panie, które swą energią i prawdziwem poświęceniem tyle już w Krakowie dobrego zdziałały, powołując do życia jedne a utrzymując drugie instytucye dobroczynne, zwrócą swą uwagę na przedmiot niniejszem poruszony, a nie wątpimy, iż zajmą się nim troskliwie, skutecznie, i utworzą dla Krakowa, choćby w najskromniejszych z początku rozmiarach zakład, którego korzystny wpływ tak moralny jak i fizyczny na dorastające pokolenie żadnej nie ulega wątpliwości.

Dr Domański.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 kwietnia.

Złożenie Chrystusa Pana do grobu i uczczenie Krzyża św. odbyło się dziś rano o godzinie 9 we wszystkich kościołach krakowskich. Dla Chrześcian dzień dzisiejszy, jako dzień śmierci i pogrzebu Zbawiciela, jest dniem najgłębszego smutku i żałoby. Mgła dzisiaj rano jakby całunem żałobnym okryła ziemię. Jest wszakże nadzieja, że rozproszą ją promienie słońca i że pogoda sprzyjać będzie zwiedzaniu grobów przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy, dopóki „Zygmunt“ z katedry o godzinie 6ej wieczorem nie zabrzmi tryumfalnie, głosząc ponownie od tylu wieków: Chrystus zmartwychwstał! Rezurekcya w kościele N. Panny Maryi i u OO. Dominikanów odprawia się w Wielką sobotę o godzinie 8ej wieczór, w innych kościołach o godzinie 7ej wieczór, w niektórych nazajutrz o g. 6ej rano, jak n. p. u św. Floryana na Kleparzu, u św. Krzyża itp.

— **Minister Dunajewski** przybywa, jak się dowiadujemy, z rodziną na dni kilka do Krakowa, gdzie w gronie ściśle familijnem spędzi święta wielkanocne.

— **Dziś** odbędzie się w budownictwie miejskiem Komisya, mająca w dalszym ciągu zastanowić się pod względem sanitarnym nad planami p. Prylińskiego na dom nieuleczalnych chorych fundacyi Helclów.

— **Losem Orkiestry krakowskiej**, której byt jest istotnie w obecnej chwili zagrożony, nie przestają czynnie się zajmować osoby, którym na sercu leży dalszy rozwój tej tak niezbędnej dla naszego miasta instytucyi. Wczoraj w mieszkaniu hr. Zygmunta Cieszkowskiego zebrał się dość liczny nawet zastęp tych prawdziwych, jak się sami słusznie nazywają, przyjaciół orkiestry, celem naradzenia się nad sposobem zapewnienia jej dalszej egzystencyi. Po ożywionej dyskusyi postanowiono zawiązać się w stowarzyszenie, które biorąc jako punkt wyjścia stan obecny i dotychczasową organizacyę istniejącej orkiestry, przejmie na siebie dalszą nad nią opiekę oraz artystyczne kierownictwo jej przyszłej działalności. W tym celu uchwalono statut, który zaraz po zatwierdzeniu przez Namiestnictwo wraz ze składem komitetu ogłoszonym będzie. Obrachowano, że na utrzymanie Orkiestry potrzebną jest rocznie suma dwunastu tysięcy złr., z której zaledwie połowa jest dotychczas zapewnioną przez stałe dochody, jakoto: subwencyę miasta, wynoszącą 1.200 złr., dochód z teatru, wynoszący niespełna 3.000 złr., i dochody poboczne mogące być na dwa do trzech tysięcy obliczone. Reszta mogłaby być tylko dobrowolnemi składkami pokryta. Dlatego też uprasza się osoby, któreby chciały przystąpić do stowarzyszenia ze składką od 50 ct. do 1 złr. miesięcznie, ażeby raczyły nazwiska swoje podać w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku. Tym sposobem okaże się, czy jedyny możliwy środek wyjścia z zagrożonego położenia da się w tym przypadku skutecznie zastosować. Inaczej, smutno jest to powiedzieć, ale miasto nasze musiałoby się niestety ostatecznie pożegnać z orkiestrą, która samoistnie i niezależnie od zewnętrznych okoliczności kształcić i w danym kierunku stosownie do miejscowych, przez wszystkich jednakowo uznanych potrzeb i wymagań, rozwijaćby się mogła.

— **Hr. Alfredowie Potoccy**, którzy opuścili już Cannes, po nader przyjemnym i ożywionym tam pobycie, przepędzają święta w Paryżu.

— **W stanie zdrowia X. Arcybiskupa Wierzchlejskiego** nie nastąpiła od wczoraj żadna zmiana.

— **Młodzi rabusie.** D. 16go marca wieczorem izraelita Jankel Meer, syn Chaima Meera z Osieka, w powiecie jasielskim, pozostający u swojego krewnego w Żmigrodzie Starym, został na drodze wiodącej do Żmigrodu Nowego, zamordowany i obrabowany przez dwóch wyrostków, 16-letniego Jana i 14-letniego Jakóba Brożynę. Młodzi rabusie przywłaszczyli sobie artykuły żywności, które Jankel Meer niósł z Żmigrodu Nowego do domu, jak funt fasoli, funt mąki, tyleż ryżu i kaszy jęczmiennej, oraz za 2 centy herbaty, wreszcie ołówek i rączkę, a dla zatarcia śladów morderstwa strącili trupa do strumyka, zaraz następnego dnia jednak zostali wyśledzeni i uwięzieni.

— **Wystawa Rogozińskiego.** Jak się dowiaduje *Słowo*, po świętach wielkanocnych Warszawa będzie miała w swych murach wystawę Rogozińskiego. Wystawa ta obejmować będzie produkta i owoce afrykańskie, jak kawę, sorgo, mąkę drzewrą, rudy miedziane, skóry, węgle itd., słowem, produkta afrykańskiej przyrody nieprzerobione. Osobny dział stanowić będzie rybactwo i uzbrojenie niektórych plemion afrykańskich, a zatem: modele łódek, przyrządy do łowienia ryb, wiosła, miecze, dziryty, hełmy i pancerze, tarcze itd. Dział trzeci obejmować będzie przedmioty codziennego użytku, jak tkaniny, fartuszki paciorkowe, bransolety, naszyjniki, wyroby ceramiczne, narzędzia do obróbki drzewa służące itd. Podzwrotnikowa ta wystawa polskiego podróżnika będzie stanowiła kontrast z podbiegunową wystawą prof. Dybowskiego.

— **Z Cieszyna.** Polityczne Towarzystwo ludowe zawiązało się świeżo w Cieszynie, a statut jego zatwierdzonym został d. 5 marca b. r. przez prezydenta krajowego, margr. Bacquehem. §. 1 statutu w ten sposób określa cel Towarzystwa: „zadaniem jego jest popieranie wszechstronnego, materyalnego i duchowego rozwoju ludności Księstwa Cieszyńskiego i dopomaganie jej w obronie praw politycznych i narodowych na podstawie obowiązującej konstytucyi“. Środkami do osiągnięcia powyższego celu mają być: urządzanie wykładów i odczytów, wydawanie i rozszerzanie dzieł, broszur i czasopism, tudzież udzielanie zachęty i pomocy w tym kierunku; rozprawy o przedmiotach wchodzących w zakres działania Towarzystwa, uchwały, rezolucye, petycye i adresy; urządzanie walnych zebrań i zgromadzeń ludowych w różnych miejscowościach Szląska; prawem dozwolone wpływanie na wszelkie wybory do ciał reprezentacyjnych, jednem słowem przedsiębranie i popieranie według możności wszystkiego, co się do rozszerzenia oświaty, podniesienia dobrobytu i rozbudzenia zdrowego poczucia obywatelskiego przyczynić może. Podaliśmy w całej rozciągłości i dosłownie cele Towarzystwa, do których ono zdążać zamierza, oraz środki, jakiemi cele te zrealizować postanowiło, a uczyniliśmy to dlatego, ponieważ dwa te punkta stanowią o znaczeniu i wartości Towarzystwa, a pośrednio także o jego potrzebie. Obrona praw politycznych i narodowych, wypisana jasno na sztandarze Towarzystwa, powinna mu zjednać licznych uczestników, na Szląsku bowiem, tej stanicy kresowej Polski, wszelkie działanie w duchu narodowym, więc utrzymania, ukrzepienia i rozwoju narodowości, musi być powitane serdecznie i z życzeniem rozkwitu oraz ogarnienia jak najszerszych sfer ludności.

— **Uniwersytet w Edynburgu** obchodzić będzie, jak wspominaliśmy, 300-letnią rocznicę istnienia. Uniwersytet ten cieszył się zawsze niezwykle hojnem uposażeniem materyalnem. Od roku 1858 ofiary osób prywatnych wyniosły sumę 452,000 funt. sterl., przeznaczonych na różne cele, jako to: stypendya, podwyższenie pensyi profesorom, utworzenie nowych katedr i t. d. Prócz tego parlament wyasygnował 80,000 funt. st. na nowe uniwersyteckie budowle.

— **Słynny płaszcz biskupi** *(chape)* papieża Piusa II Piccolominiego, skradziony w nocy na 11 marca ze skarbca katedry w Piacenzy, jak donoszą z Florencyi, odszukany został u jednego z tamtejszych antykwaryuszów, ogołocony jednak ze wszystkich pereł i drogich kamieni, które podnosiły wartość tego zabytku do dwóch milionów lirów. Płaszcz rzeczony sporządzony dla papieża Piusa II w roku 1400, ogólnie uważany jest za arcydzieło średniowiecznej włoskiej sztuki hafciarskiej. Składa się z brokatu, okrytego najsztuczniejszemi haftami, przedstawiającemi mnóstwo figur świętych Pańskich wśród kwiatów i splotów roślinnych, oraz barwnych ptaków, na sposób podobnych kompozycyj XV i XVI stulecia, jakie spotykamy na miniaturach i drzeworytach ówczesnych.

— **Wystawa guzików.** Pewien Amerykanin z miasta Seymour w stanie Connecticut, ogłosił w dziennikach, iż każdej biednej dziewczynie, która mu przyśle niemniej niż 3.500 guzików różnej formy i wielkości, ofiaruje na posag 50 dolarów. Dotąd już uposażył w ten sposób 40 dziewcząt, a nadsyłane sobie guziki starannie przegląda, sprawdza, czy odpowiadają warunkowi konkursu, następnie rozdziela je na kategorye i wystawia na widok publiczny. Oryginalna ta wystawa jest podobno licznie odwiedzaną, co jej twórcy wielce pochlebia i zachęciło go do dalszej pracy dla skompletowania — swego rzadkiego i niezawodnie jedynego w swoim rodzaju zbioru.

— **Dziennik morderców!** Taki jest ostatni owoc francuskiego dowcipu i bezwzględnej wolności druku. Niedawno w Paryżu zjawił się dziennik dla oszustów i złodziei, dziś przychodzi kolej na morderców. Jako redaktor owego pisemka podpisany jest znany zbrodniarz, ścięty przed kilkunastu laty, Traupman, i w dzienniku, wydrukowanym na czerwonym papierze, zapowiedziane jest zbieranie składek na wzniesienie pomnika temu bohaterowi noża. Pierwszą stronę zdobi portret owego bezimiennego mordercy, który pod pseudonimem Campi został w tych dniach na śmierć skazany. Ładnie się bawią Paryżanie!

— **Mahdi.** Zbiegli z Obeid żołnierze donieśli do szeregów angielskich liczne szczegóły odnoszące się do osoby Mahdiego. Dzielny ten wódz pędzi życie bardzo skromne i regularne. Ubiera się całkiem zwyczajnie. Nosi suknię czerwoną — płaszcz zielony i turban z białym welonem. W ręku, jako godło swojej władzy, trzyma zawsze w kości słoniowej rzeźbiony wieniec róż. Codziennie na publicznem miejscu odbywa sąd — a wyrok swemu wekilowi natychmiast wykonywać każe. Drogę, którą powraca do siebie, wysypują mu kadzidłem. Wieczór, w półtory godziny po zachodzie słońca, modli się, poczem wstępuje na podwyższenie — jakoby na tron, i tam przyjmuje różne podarunki składane mu przez naczelników plemion. Podczas gdy udaje się na spoczynek, stu ludzi przyświeca mu płonącemi pochodniami.

— **Wykopane miasto.** Korespondent petersburskiego *Herolda* z Namanganu donosi o odkopaniu starożytnego miasta w następujących słowach: „Naczelnik czuskiego okręgu już dawniej pozwolił był Sartom szukać zabytków starożytnych w okolicy wsi Achssi, gdzie według podań miejscowej ludności przed dwoma tysiącami lat przeszło znajdować się miało ludne i potężne miasto. W rzeczy samej spotkać można dziś jeszcze liczne ruiny w tej okolicy, a to przy najlżejszem nieraz poruszeniu górnej warstwy ziemi. Sartowie, licząc na to, że odkopią wielkie skarby, raźnie wzięli się do rzeczy, na nieszczęście jednak, nie znając wartości archeologicznej zabytków, przetapiali wszystek wydobyty z ziemi kruszec, jak monety, pierścienie, łańcuchy itd. Poniszczyli też wykopane zabytki ceramiczne, jak urny, rozmaite naczynia, oraz mozajki — słowem wszystko, co mogło rzucić jakieś światło na życie i obyczaje owego przedwiekowego ludu. Największą wszelako stratą dla umiejętności jest ukrycie przez nich dwóch odkopanych szkieletów ludzkich. Daremnie ofiarowano im znaczną kwotę za wyjawienie, gdzie je ukryli; fanatyzm ich przemógł wszelkie pokusy. Co do miejscowości samej nadmienić muszę, że w tej mniej więcej okolicy położone było niegdyś założone przez Cyrusa na kresach państwa perskiego miasto Cyropolis“.

— **Nowowynaleziony** przed niedawnym czasem materyał zabójczy panklastyt przewyższa pod każdym względem dynamit. Panklastyt pali się na otwartem powietrzu spokojnie i bez wybuchu; zapala się go zapomocą odpowiednio przyrządzonej kulki z żywego srebra, poczem panklastyt eksploduje z siłą, o jakiej nie można mieć wyobrażenia. Przy próbach robionych w Cherbourgu nad zastosowaniem nowego materyału wybuchowego do robót przy przekopaniu kanału Panamskiego, porównywano dynamit z panklastytem i okazało się, iż 10 granów panklastytu posiada 2 do 3 razy większą siłę wybuchową, aniżeli podwójna ilość tyle popularnego dynamitu....

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **D.** 10go kwietnia pochmurno; term. od 3·0 doszedł do 8·8 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 11go stan jego był 737·2 millim., term. 3·0 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W sobotę d. 12go kwietnia: Ś. Juliusza p.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Balet Łukowicza da trzy przedstawienia w tutejszym teatrze. Pierwsze we środę 16 kwietnia, następne w piątek, a ostatnie w niedzielę. Ceny będą podwyższone. Jest to ten sam balet, który wraz z artystami teatru krakowskiego występował temu dwa lata z tak wielkiem powodzeniem w Pawłowsku i Petersburgu. Od owych czasów p. Łukowicz wyłącznie zajął się baletem, wzmocnił i wydoskonalił go doskonałemi siłami baletu warszawskiego, zwłaszcza w kierunku tańców narodowych, i niesłychanem powodzeniem cieszył się w całej Rosyi, mianowicie w Moskwie, Kijowie, Odessie, zkąd dzienniki przynosiły wieści o tryumfach baletu Łukowicza. Obecnie tryumfy te nowemi zwiększyły się we Lwowie, zkąd po świętach balet Łukowicza przybędzie do Krakowa.

Nakładem S. Lewentala, wydawcy *Kłosów* w Warszawie, rozpoczęło tamże wychodzić z dniem 1 kwietnia b. r. nowe pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet p. t. *Świt*. Oprócz części literackiej, której kierownictwo powierzone zostało znanej dobrze autorce Maryi Konopnickiej, zawiera *Świt* także dodatek wzorów robót i ubrań kobiecych a raz na

---

się wprawdzie jakie cierpkie słowo na liberalizm katolicki, na cezaryzm i Cezara, na biskupa Orleańskiego i którego z jego sprzymierzeńców. Ale to są wyjątki, wśród ogólnej harmonii listów o wiele spokojniejszych od zwykłego *Univers'a* nastroju. Jeszcze ich jednak zanadto, skoro dawne gotowe rozgrzebać zatargi, odpowiadając poniekąd na poruszone i w świeżej biografii ks. Dupanloup kwestye sporne. Raz po raz wojowniczy duch i w prywatnej korespondencyi przypasuje miecz i nakłada zbroję. Oto np. list do hr. de Mun, nadzwyczaj charakterystyczny: „Usłyszałem pana wczoraj po raz pierwszy. Zasługujesz na coś więcej, jak na banalny komplement. Jesteś zacnym i wymownym człowiekiem, ale ideał Cyceronowy ni nam, ni tobie nie wystarcza. Iść trzeba dalej. W wymowie umundurowanego mówcy potrzebnym szczęk szabli, a przynajmniej pochwy. Niedość tego było wczoraj. Słuchacze doznają pewnego rozczarowania — jeśli miasto porządnego cięcia, w końcu błogosławieństwo otrzymają. Panie narzekały, iż je niedość uniosłeś i porwałeś. Strzeż się pan tego. Na to jesteś kapitanem od dragonii, aby porywać damy, przecinać drogi odwrotu, rozcinać węzły gordyjskie. Jeśli twa wymowa nie będzie mieć wojskowego zacięcia (zachowując swą rodzimą wykwintność), pozostanie ona tylko piękną i uczciwą panną na wydaniu, nigdy dziewicą orleańską. Najpiękniejszego oratorskiego zwrotu nie stanie żołnierzowi, który w danej chwili nagle nie dobędzie korda. Każdy pomyśli sobie, iż mu lepiej było zostać adwokatem lub księdzem. Dobywaj więc szabli, rąb, kol, porywaj. Tego Bóg od ciebie żąda, dając ci i wymowę i szlify dragońskie. Możesz wyciągać rękę i serce do pojednania, i owszem, to po chrześciańsku. Ale nigdy nie porzucaj tej szabli, dodającej tyle mocy słowom. Niech cię zawsze widzą na koniu z dłonią przy rękojeści. Wielką bywa jałmużną machnięcie szablą w porę. Wielu nędzarzy tego tylko potrzebuje i czeka. W starej kronice Joinvilla czytamy, iż gdy raz Saraceni, korzystając z niedzieli, urągali spoczynkowi chrześciańskiego obozu, jeden z Krzyżowców w uniesieniu zawołał: „Rozpędźmyż tę psiarnię!“ Pamiętajże na to słowo. Nie bądź zacnym człowiekiem, który daremnie dobre mówi rzeczy. Dobądź miecza, i na wzór S. Ludwika, bądź w rodzaju tych męczenników, którzy się nie wahają śmiertelne zadawać rany. Bywają przecież i Aniołowie zatraty.“

W tym liście, brzmiącym jak żołnierska pobudka, prześwieca wojowniczy duch Veuillota. Najszczytniej nam się jego charakter przedstawia w godzinę próby: jakże pokornie uchyla on głowę pod napomnieniami Rzymu, a jak znów odważnie i cierpliwie znosi przeciwności od własnych ziomków! Mnożą się procesa, *Univers* raz po raz to skasowany, to zawieszony. Redaktor naczelny widzi przed sobą to więzienie, to materyalną ruinę. Nigdy się nie skarży, nie wątpi. W jednej z takich okoliczności pisze: „Pierwszy chrześcianin co przegrał proces, to był św. Szczepan. Zakamienowali go. Padając wołał: „Widzę niebiosa otwarte, i Syna człowieczego siedzącego na prawicy Boga“. To samo odtąd się ustawicznie powtarza. Kaci nasi i tyrani niezręcznie się biorą do rzeczy, najumiejętniejsze ich razy przeciw nim samym się zwracają. Gdy wyznajemy Boga, mówimy rzeczy, których wymazać człowiek nie jest w stanie. Ziarno wdeptane w ziemię, aby obumrzeć, wydaje z siebie kłos plenny. Wśród świadków przyzwalających na męczeństwo i śmierć Szczepana, znalazł się Paweł, przyszły Apostoł narodów. Otóż co kaci na tej sprawie zyskali!“

Pius IX nader łaskawie przyjmował zawsze Veuillota, a zalecając mu więcej miłości, wysoko cenił jego poświęcenie, talent i służbę. Ilekroć redaktor *Univers'a* wracał do Watykanu po rzekomo przynależącą mu się naukę, otrzymywał raczej słowa zachęty i pochwały aniżeli napomnienia. Otoczenie Papieża dowodziło nie raz usilnie Veuillotowi, iż są to skutki zbytniej Piusa IX dobroci, a Mgr Merode twierdził, iż zważywszy przyrodzoną serca Ojca Świętego obawę, aby nikogo nie zranić, nie zasmucić, należy zawsze w połowie odjąć z łaskawości słów Jego, w połowie zaś dodać im surowości, ażeby właściwą myśli jego uchwycić miarę. Cokolwiekbądź, Ludwik Veuillot często bardzo powracał do stóp Namiestnika Chrystusowego, a listy jego z Rzymu tchną najpełniejszem życiem, najgorętszem uczuciem. Ten mąż wielkiej wiary widzi zawsze Piotra w Piusie, i z nowym zapałem zstępuje w szranki, ilekroć usłyszał głos i otrzymał błogosławieństwo Namiestnika Chrystusowego. Tam także powraca, gdy go prześladowanie dosięga i na bezczynność skazuje. I tak podczas zawieszenia *Univers'a* przez rząd drugiego cesarstwa, widzimy go w Rzymie, a Papież mnożąc pociechy wiernemu synowi kościoła, daje mu między innemi w upominku cenną mozaikę, przedstawiającą przybitą rękę Zbawiciela, jakby rzewnym zwrotem do ówczesnego położenia publicysty. W Rzymie też najczęściej znachodzimy ślady ścisłej zażyłości i stosunków Veuillota z ziomkami naszymi. Wśród rozlicznych zajęć, wyrzuca on sobie, iż dotąd nie odwiedził Ojców Zmartwychwstańców *mes bons et chers Polonais;* to znów, ledwie stanął w mieście wiecznem, spieszy do domu gdzie może „Całą spotkać Polonię“; najczęściej jednak wspomina państwa Daryuszów Poniatowskich, wciąż do nich powraca, u nich się stołuje; imię hr. Dyonizyi z Iwanowskich Poniatowskiej raz po raz w tej korespondencyi błyska i odnawia żal, iż nikt dotychczas u nas nie utrwalił pamięci tej rzadkiej istoty, która zostawiła po sobie ślad wonny jak jej cnoty, promienny jak jej jasny umysł i piękne zdolności, pełen czaru jak urok, jaki w około siebie rozlewała. Pani Dyonizya wiele pisała, szerokie miała stosunki i wpływy, nie trudno więc przyszłoby tę wyjątkową postać ująć w ramy niedorównanego obrazu; ale należałoby się śpieszyć, dopóki nie znikną ostatni świadkowie jej życia, a jej pamięć nie zatrze się i nie rozpłynie niepowrotnie.

To zboczenie nie oddala nas od naszego przedmiotu, zważywszy na częste wzmianki, jakie napotykamy w listach Veuillota o domu pp. Poniatowskich i pokrewnych im Rzewuskich i Iwanowskich. Gorące przywiązanie do Rzymu zwiększa się jeszcze po każdym pobycie w mieście wiecznem. Piękne tych uczuć odbicie znajdujemy np. w listach do siostry z końca r. 1866: „Pada dziś, przepędziłem dzień cnotliwie, między pracą a kościołem, gdzie ledwie oczu nie wypłakałem na Roratach. Co to za modlitwa w tej chwili! jak myśl o Rzymie całe przepełnia serce! jaki niepokój sumienia, iż się nie dosyć, nie wszystko, co było można, powiedziało się i zrobiło! Ale dalej czytamy: *Consolamini popule meus: cito veniet....*“ Wraca do tego i w następnych listach, pełnych niedorównanej poezyi. Przytoczmyż jeszcze jeden ustęp z tych samych dni adwentowych: „Szron zapadł dziś rano, i świat Boży ślicznie wygląda. Wszystko się w białe przystroiło perły: świerki zamieniły się w świeczniki, pajęczyny zdają się być misterną korónką, zarzuconą na głogi i krzaki, czerwone liście ostrokrzewiu przybrały pozory srebrnych motylich skrzydełek. Czy tam razem śpiewacie ze łzami hymn *Rorate? Jerusalem desolata est... consolamini, cito veniet salus tua.* Mam w sercu żałobę wielką i gniew, gdy wspomnę, iż wyrwano te szczytne rzeczy z duszy ludów, ale równej doznają radości na myśl, iż my przynajmniej klęczymy wszyscy pod krzyżem, czcząc tę miłość zapoznaną i tę wielkość znieważoną. Trzymajmy się, trzymajmy dzielnie i błogosławmy tłuszczy, która plwa na nas. Obelgi lepiej nas ozdobią, aniżeli szron zdobi liście ostrokrzewiu. Rzeczywiste to srebro, moneta wieczności!“

Z powyższych przytoczeń łatwo czytelnik pozna, iż polityk i publicysta przeważnie ustępują tu przed chrześcijaninem, przed rodzinnym mężem, którego gorące lub tkliwe uczucia naprzemian wylewają się przed najbliższymi, przed tą ukochaną mianowicie siostrą, która mu jest taką dźwignią i pomocą w życiu, bo ich serca „w jednych grobach i w jednych niebiosach spoczęły.“ Potomność zachowuje pamięć takich podniosłych, serdecznych związków bratnich. Zaliczy do nich rzewny stosunek najdzielniejszego naszej epoki dziennikarza z siostrą jego Elizą. Nikt piękniej tego czystego uczucia nie określił, nikt mu może tak wymownie nie poświadczył, jak Veuillot w tej korespondencyi, która i brata i siostrę w tak dodatniem przedstawia świetle.

„Jakaż to łaska Boża tak być szczęśliwym na ziemi, dlatego, iż się kochamy, a potem wiekuistej jeszcze dostąpić nagrody za to, iż tak dobrze umieliśmy się kochać!“ — woła Veuillot.

We wszystkiem opiera się na siostrze, wszystko z nią dzieli, święci razem bolesne rocznice, i mimo własnego rozdarcia ojcowskiego, znajduje jeszcze słowa pociechy dla tej przybranej dzieci jego matki „o macierzyńskiem sercu i macierzyńskiej też żałobie“ po stracie córeczek, które stopniowo osierocają jego ognisko. W jednym znów liście charakteryzuje poniekąd ten stosunek kilku drastycznemi słowy: pielgrzym rzymski idzie wraz z falą ludu ucałować stopę spiżowego posągu św. Piotra. Widzi przed sobą wiejską dziewczynkę, która niedorosłego braciszka podnosi, aby i on mógł złożyć pocałunek chrześcijański na startej ustami pątników nodze Apostoła. Przychodzi kolej na Veuillota: „W tej chwili obejrzałem się za siebie, bo zdawało mi się, że ty siostro podobnie mnie do nóg Piotrowych podnosisz i zbliżasz!“

Te urywki wystarczą, aby mniej więcej dać poznać nastrój książki; ale nie potrafią oddać czaru języka, formy, stylu. Niepodejrzani o stronność świadkowie stawiają już niektóre listy Veuillota w rzędzie najlepszych wzorów epistolarnego rodzaju. A obok zewnętrznych zalet, głęboka treść tej korespondencyi może zaiste dostarczyć szlachetnego i zdrowego pokarmu łaknącym dźwięków sprawiedliwości duszom.

F.

miesiąc mody kolorowane. Nr. 1, który świeżo opuścił prasę, przedstawia się bardzo pięknie i zawiera oprócz mód następne artykuły: Słowo wstępne; Na rozświcie, wiersz M. Konopnickiej; Roma nowa, powieść E. Orzeszkowej; Tragiczność w życiu Zygmunta Krasińskiego przez J. Tretiaka; Listy J. I. Kraszewskiego; Rachunki; Wskazówki krajoznawcze przez F. Sulimierskiego; Studentki-Polki; Pogadanki o higienie przez Dr med. Teresę Ciszkiewicz; Silwa rerum; Z pasieki przez X. Lewickiego; Parisiana przez M. S.; Molly Bawn, powieść przez Duchers (z angiel.); Przegląd mód; Opis rycin; Przepisy gospodarskie; Na tydzień.

Od Administracyi „Czasu."

Na założenie kolonij wakacyjnych dla dzieci nadesłał profesor Dr Domański 10 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu d. 10 i 11 kwietnia b. r.

Z powodu świąt u starozakonnych, nie było tak w dniu wczorajszym na granicy Kongresówki na Baranie; jako też i w dniu dzisiejszym na Kleparzu żadnego dowozu zboża, a tem samem i targu.

Dowieziono wprawdzie małą ilość, lecz tylko z kmiecych posiadłości, cen nie notowaliśmy.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 31 marca 1884 r.

Przewodniczył początkowo prezes Izby p. Baranowski, a w dalszym toku obrad wiceprezes p. J. A. John. Obecnych członków 14.

Na wstępie poświęcił prezes kilka słów zmarłemu członkowi Izby Dr Kaczkowskiemu, którego pamięci Izba cześć oddaje przez powstanie. Sekretarz Izby Dr Leo przedłożył dalej sprawozdanie komisyi kontrolującej z odbytego w ciągu marca skontra kasy, z którego się okazało, że fundusz obrotowy wynoszący z końcem r. 1882 6458 złr. 91 ct. w książeczce kasy oszczędności, a 13 złr. 43 ct. w gotówce, z końcem roku 1883 doszedł do 6.460 złr. 85 ct. w kasie oszczędności, a 867 złr. 39½ ct. w gotówce. Fundusz emerytalny wynoszący z końcem roku 1882 w oblig. indem: 8300 złr. m. k., 18 losów krakowskich, 1 los austr. czerwonego krzyża i 1 złr. 55½ cnt. w gotówce, podniósł się z końcem roku ubiegłego do 9,350 złr. m k. w oblig. indem., 20 losów krakow., 2 losy austr., 1 los węg. czerw. krzyża, podczas gdy w gotówce zalegał na rzecz funduszu obrotowego z kwotą 7 złr. 9 cent. Fundusz wreszcie akademii handlowej wynoszący w końcu roku 1882 3250 zł. m. k. w obl. ind., 24 losów krak. i 2 złr. 69 cnt. w gotówce, doszedł z końcem r. 1883 do 3400 złr. m. k. w obl. indem., 26 losów krak.: 1 los austr. i 1 los węgierski czerw. krzyża, z zaległością w gotówce w kwocie 4 złr. 19 ct. Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości i uchwalono udzielić prowadzącemu kasę Izby p. Albertowi Mendelsburgowi absolutoryum za rok 1883 a zarazem wyrazić mu podziękowanie za staranny i bezinteresowny zarząd kasowy.

Ministerstwo handlu udzieliło Izbie do zaopiniowania dwa projekty do ustaw, z których pierwsza nakłada obowiązek oznaczania ilości lub rozciągłości towarów wprowadzanych w handel w opakowaniu lub w ten sposób złożone, że przy sprzedaży dokładne zbadanie ilości lub rozciągłości towaru nie jest możliwem, druga zaś przy niciach i przędzach zaprowadza normalną długość 1000 metrów i oznaczenie jakości według ilości metrów na jeden gram wagi. Rozmyślne przekroczenie tych przepisów, zmierzające do wyzyskania kupującej publiczności uważanem być ma jako oszustwo, a pomijanie przepisów ustawy z niedbalstwa pochodzące podpadać ma grzywnie do wysokości 500 złr. Po odczytaniu sprawozdania p. Teodora Riedla i przemówieniu p. Henryka Schwarza uchwalono oświadczyć się za zaprowadzeniem projektowanych ustaw i w odnośnem sprawozdaniu podnieść konieczność oznaczania przy towarach łokciowych nietylko długości lecz także szerokości towaru na tegoż opakowaniu.

P. H. Schwarz podniósł następnie, że zamiejscowi spekulanci dotkliwą szkodę wyrządzają tutejszym kupcom i przemysłowcom, przysyłając tu ajentów z gotowymi towarami, sprzedawanymi en detail po domach prywatnych lub w najętych do tego lokalach, lub przyjmując przez tych ajentów zamówienia wprost od kosumentów na zrobienie sukien, konfekcyj damskich i t. p.

Ponieważ podobne robienie interesów w całej monarchii, jeżeli się ma siedzibę stałą tylko w jednem miejscu i tamże tylko podatki opłaca, stanowi nielegalną konkurencyę dla kupców i przemysłowców pozbawionych tym sposobem normalnego zbytu swoich towarów, a względnie wyrobów, uchwalono szczególniejszą zwrócić uwagę na tę sprawę i celem przygotowania stósownych wniosków wybrać osobną komisyę, w której skład weszli p. p. Henryk Schwarz, Leopold Reich, Ludwik Zieleniewski i sekretarz Dr Leo.

W sprawie urządzenia nowych stowarzyszeń przemysłowych zawiadamia Magistrat krakowski Izbę, że traktyernicy, hotelarze i oberżyści pragną połączyć się w jedno stowarzyszenie z wykluczeniem łazienkarzy i szynkarzy, jako odrębnymi przemysłami się trudniących. — Stowarzyszenie prywatne handlujących alkoholami uprasza zaś, aby wszystkich kupców wykonujących proceder szynkarski, jakoteż i restauratorów, właścicieli piwiarń i winiarń, tudzież szynkarzy w jedno stowarzyszenie połączyć. Na wniosek sekretarza Izby uchwalono przed wydaniem stanowczej opinii co do projektowanych połączeń, przeprowadzić rokowania z interesantami.

Następnie p. Jerzy Goebel przedłożył obszerne i gruntownie opracowane sprawozdanie co do udzielonego Izbie do zaopiniowania memoryału galicyjskiego gremium aptekarskiego w przedmiocie ograniczenia wolności sprzedaży rozlicznych wytworów służących niby do celów leczniczych. Sprawozdanie p. Goebla wykazało dobitnie bezzasadność roszczeń pp. aptekarzy i znaczną szkodę, którą żądane ograniczenie, idące n. p. tak daleko, że farbiarz potrzebne minium i wiele innych farb, blacharz, kotlarz i brązownik potrzebne kwasy, lakiernik wszelkie gumy, praczka środki do glansowania bielizny, szynkarz i cukiernik olejki i t. d. musieliby kupować w aptekach, wyrządziłyby całej ludności i dlatego uchwalono jednogłośnie stosownie do konkluzyi sprawozdawcy oświadczyć się przeciw zaprowadzeniu żądanych przez aptekarzy ograniczeń wolności handlu.

Czytelnia młodzieży handlowej starozakonnej w Krakowie uprasza ze względu na pożyteczny cel instytucyi o subwencyę, gdy jednak w budżecie Izby na takie subwencye nie znajduje się potrzebne pokrycie, uchwalono prośbie tej na teraz odmówić.

W załatwieniu rachunków Izby z r. 1882 zarządziło ministerstwo zwrot z funduszu emerytalnego funduszowi obrotowemu Izby płacy emerytalnej woźnego Jurkowskiego za ostatnie 3 lata wypłaconej z ogólnych funduszów Izby, a zarazem odmówiło proponowanego oddania uzbieranego przez Izbę funduszu akademii handlowej komitetowi szkoły handlowej w Krakowie. Z uwagi na szczupłość funduszu emerytalnego i z uwagi, że o utworzeniu akademii handlowej w Krakowie nie może być mowy, a istniejąca szkoła handlowa, zwłaszcza po nastąpić mającem uzupełnieniu wyższymi kursami, potrzebom kraju zupełnie będzie odpowiadać, uchwalono wystosować do ministerstwa przedstawienie przeciw powyższym zarządzeniom.

W końcu uchwalono przedstawić na assesorów handlowych przy c. k. Sądzie obwodowym w Tarnowie dodatkowo pp. Juliusza Silbigera i Marka Eibenschütza, a przy c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie pp. Ludwika Schaittera, Wojciecha Kalinowskiego i Salomona Jezowera.

W sprawie inspektorów przemysłowych pisze *Fremdenblatt*: Przeszło kwartał istnieje instytucya inspektorów przemysłowych, a ich spokojna działalność zasługuje tem bardziej na uwagę, iż sama instytucya i zamianowane inspektorami osobistości nie były powitane zbyt sympatycznie. Inspektorowie przemysłowi mieli i mają do zwalczenia wielkie trudności, gdyż oprócz ustawy i instrukcyi nie posiadają żadnego innego w swojem urzędowaniu oparcia i zmuszeni są w najrozmaitszych zakładach przemysłowych stykać się i obcować z najróżnorodniejszemi żywiołami. Nowi funkcyonaryusze zwiedzili w pierwszych trzech miesiącach swojej działalności pięćset fabryk. Rewizye te odbyły się z wszelką możliwą skrupulatnością. Nigdzie nie robiono inspektorom jakichkolwiek trudności, a na wszelkie pochwały zasługują te zakłady, które z wszelką gotowością udzielały im potrzebnych informacyj, które widziały w nich pośredników pomiędzy prawodawcami i robotnikami i zastosowały się chętnie do udzielonych im instrukcyj pod względem sanitarnych urządzeń, wprowadzenia przepisów fabrycznych i t. d. W czasie ostatniej zmowy w Rumburgu i Trutnowie powiodło się inspektorowi przemysłowemu bez wszelkiej dalszej interwencyi załagodzić spór, uregulować płace, podjąć inicyatywę co do mieszkań dla robotników i w krótkim stosunkowo czasie zaprowadzić ład i porządek.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Wiedeń 10 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny 3115, zabitej 983, cieląt 5846, jagniąt 10,495.

Płacono za żywą nierogaciznę galicyjską 32 do 36, 38, wyjątkowo 40 złr., za zabite wieprze 40 do 54 złr.; cielęta płacono 40 do 57 złr., wyjątkowo 60 do 62 złr. za 100 kilo mięsa; jagnięta od 6 do 15½ złr. za parę.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Kraków dnia 11 kwietn. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. P. J. Sapieha ze Lwowa, bar. R. Taube z Warszawy, bar. J. Konopka z Borku, A. Skrzyński z Libuszy, M. Skrzyńska z Kobylanki, J. Turnau z Wiednia, hr. Mieroszowski z Skały P., Dr B. Dybowski z Petersburga, Dr F. Breer z Wrocławia, F. Kochanowski z Dobranowic, B. Robertson z Chorzelowa.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Rozmowa z Garaszaninem.

Od naszego wiedeńskiego korespondenta (*F*), otrzymujemy szkic rozmowy, jaką miał jeden z publicystów wiedeńskich z p. Garaszaninem, serbskim prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych, który od niejakiego czasu przebywa we Wiedniu, celem wręczenia swoich pism odwołujących i poczynienia potrzebnych zarządzeń, co do swego stałego przesiedlenia.

Najważniejszą część długiej i interesującej rozmowy stanowiły oświadczenia w kwestyi połączeń oryentalnych kolei żelaznych. Wielko-światowy, zawsze umiarkowany ton p. Garaszanina, zyskiwał w wysokim stopniu na żywości, skoro zastanawiał się nad tym tematem, a jego wywody opiewały stanowczo. Zobowiązaniom berlińskiego traktatu w sprawie oryentalnych kolei uczyniły dotąd zadość tylko Austro-Węgry i Serbia, ponosząca z tego powodu największe ofiary, które jednak obecnie w kraju ogólnie pochwalane bywają. Bułgarya właśnie w tym samym kierunku zaczyna działać i jeszcze w tym miesiącu zbierze się na miejscu bułgarsko serbska komisya, aby oznaczyć punkt zetknięcia kolei pod Pirot. Tylko Turcya trwa w swojej bezczynności, lecz właśnie połączenie w okolicy Vranji stanowi dla Serbii kwestyę żywotną. Ekonomiczne znaczenie tego połączenia kolejowego, jest do tego stopnia doniosłem, iż kwestya jego rychłego zrealizowania dla Serbii staje się niejako kwestyą polityczną. Nie w celu wypowiadania gróźb, których dzisiaj nikt nie brałby na seryo, lecz aby doniosłość tego przedmiotu dla kraju wiernie scharakteryzować, może on tylko tyle powiedzieć, iż sprawa ta jest jedną z tych, dla których przeprowadzenia kraj ewentualnie, aż do ostateczności posunąć się musi.

Jego i jego kolegów pełne umiarkowania zapatrywanie jest znanem. Lecz jego gabinet jest śmiertelnym. Cóżby się atoli stało, gdyby w Belgradzie te żywioły przyszły do steru, które nie unikają zatargu z Portą, lecz takowego szukają? W Konstantynopolu doświadczono już raz, do czego taki kierunek prowadzić może. Na szczęście Serbii mają w tej sprawie i Austro-Węgry wielki interes. Celem scharakteryzowania postępowania Porty, przytoczył p. Garaszanin fakt, iż na wystosowaną przed 6 miesiącami przez jego poprzednika w urzędzie notę w tej sprawie do Konstantynopola, do tej pory żadnej nie przesłano odpowiedzi.

Mówiąc o aspiracyach Karadżordżewiczów na tron serbski, zaznaczył p. Garaszanin, że w Serbii nie istnieje wcale **partya**, którąby, jako taka, aspiracye te popierała. Ze względu na tradycye rodzinne, przez wdzięczność i wskutek innych podobnych motywów, utrzymuje pewna część lepszych rodzin dobre, ale czysto platoniczne stosunki z Karadżordżewiczami, lecz równocześnie te same rodziny bywają na dworze i o niczem mniej nie myślą, jak o politycznych przewrotach. Dla tych, którzy o tych przewrotach myślą, są Karadżordżewicze tylko środkiem wiodącym do celu, a te żywioły, których niejako powołaniem jest rewolucya, zdecydują się rychło konspirować zarówno przeciw Karadżordżewiczom, jak przeciw królowi Milanowi. Liczba i wpływ tych ludzi są obecnie bardzo małe. Piotr Karadżordżewicz intryguje niemało w Paryżu, odkąd nadzieje jego wskutek bogatego małżeństwa z córką księcia Czarnogórskiego na nowo się ożywiły.

Garaszanin nie może jednak zrozumieć, aby wobec dzisiejszej sytuacyi politycznej, rządzące sfery francuskie mogły się na jego korzyść do czegoś zobowiązywać. O charakterze Piotra Karadżordżewicza, nie wyrażał się p. Garaszanin zbyt pochlebnie. Garaszanin oświadczył, że po ostatnich rozruchach w Serbii i szybkiem ich stłumieniu można na pewno spodziewać się przez dłuższy czas pokoju. Głównym celem jego dążności i pragnień jest powiększenie rękojmi utrzymania pokoju i obecnego porządku. — Radykalni jako stronnictwo nie przestali jeszcze istnieć, ale upadli na duchu i stracili kredyt — a co się tyczy środków rewolucyjnych — są niezdolni do akcyi. P. Garaszanin przyznał, że w ostatnich czasach starano się przemycać proklamacye rewolucyjne, ale dodał, że do wypadku tego nie przywięzuje większego znaczenia, i że usiłowania te były dziełem po części Karadżordżewiczanów, a po części zbiegów serbskich, przebywających w Bułgaryi — ale ani ci, ani tamci nie są niebezpieczni. P. Garaszanin przyznał, że w Zofii nie kontrolują tak ściśle zbiegów, jakby tego przyjazne stosunki wymagały, ale dodał, że w ostatnich czasach polepszyły się dyspozycye rządu bułgarskiego. Serbia sama czuwa nad dążnościami tych zbiegów, i dlatego p. Garaszanin nie obawia się nic z tej strony, najmniej zaś Paszica, który obecnie w Serbii jest człowiekiem politycznie zmarłym. Rewolucyonista, który nie może powąchać prochu a rzuca się na wszystkie strony, skoro zamiary jego poczynają dojrzewać, przedstawia bardzo komiczny widok. Na Persianiego nie skarżyła się Serbia, ponieważ z jednej strony następca jego mógłby być gorszy, z drugiej zaś strony, skargi pod tym względem pozostałyby prawdopodobnie bez rezultatu. Serbia oddaje się obecnie wogóle więcej wewnętrznej niż zagranicznej polityce. Zawitała tam dziś era administracyjnych reform i ulepszeń ekonomicznych, a gabinet jego będzie się starał, aby te szlachetne dążności były trwałe i zajęły miejsce dawniejszego szowinizmu.

Czytamy w *Politische Correspondenz*:

„Ze względu na pełne sprzeczności głosy dzienników galicyjskich o ubiegłym parlamentarnym peryodzie i o obecnem stanowisku klubu polskiego, zasługuje na szczególniejszą uwagę wstępny artykuł *Czasu* (pomieszczony w Nrze 82), gdyż takowy uważać należy za wierną emanacyę kierujących w kraju żywiołów umiarkowanych. Artykuł ten zawiera pełne treści *resumé* rezultatów ubiegłego parlamentarnego peryodu z wyraźnem zaznaczeniem ważnych na polu ekonomicznem owoców, a kończy się uwagami, odnoszącemi się do niespełnionych dotąd życzeń galicyjskich". Przytoczywszy następnie w dosłownem tłómaczeniu ostatnie ustępy naszego artykułu, dodaje *Polit. Corr.*, iż „tę dziennikarską enuncyacyę nie można uważać wyłącznie za wyraz partyi krakowskiej, jakkolwiek i toby już wystarczało do zwrócenia na nią szczególniejszej uwagi."

Ministerstwo handlu reskryptem z d. 31 marca b. r., zezwoliło na rozpoczęcie robót dla trasowania kolei żelaznej z Biały na Kęty, Andrychów, Wadowice i Kalwaryą do Krakowa — o czem zawiadomienie otrzymał hr. Karol Bobrowski, przewodniczący komitetu zajmującego się sprawą tej nowej linii. Z tej przyczyny odbyło się w Andrychowie dnia 6 kwietnia posiedzenie komitetu, na którem uchwalono pokrycie kosztów trasowania projektowanej linii kolejowej, oraz postanowiono dalsze kroki w celu przyspieszenia tej budowy.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 11 kwietnia. (*F*) Rokowania między ministrami hr. Taaffem, hr. Falkenhaynem i hr. Szechenyi, tudzież między obopólnymi delegowanymi w celu rozwiązania kwestyi targu na bydło, toczą się na podstawie ściśle fachowej — a ani kwestya związku cłowego i handlowego, ani też inne kwestye nie odgrywają na konferencyach tych żadnej roli politycznej. Konferencye wczorajsze nie doprowadziły do formalnego rozwiązania tej sprawy, każą jednak spodziewać się zadawalniającego dla obu stron rezultatu.

Budapeszt 11 kwietnia. Do *Budap. Corr.* donoszą z Wiednia, że Taaffe oświadczył na wczorajszem posiedzeniu, iż rząd austryacki cofa rozporządzenie namiestnictwa w sprawie dowozu bydła rzeźnego z Pressburga na targ wiedeński. Roboty w Marchegg zawieszono.

Petersburg 11 kwietnia. Ustąpienie Tołstoja uważają tu za rzecz pewną; mimo to pozostanie on na życzenie Cesarza aż do ogłoszenia następcy tronu pełnoletnim. W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że Tołstoj podał się już dawniej do dymisyi. Na następcę jego przeznaczony był wówczas Kowalewski, który niedawno umarł. Obecnie utrzymują, że sekretarz stanu Kochanow będzie jego następcą. Ponieważ jednak wybór ten napotyka na przeszkody, przeto Kochanow ma objąć tymczasem ministerstwo budowli. Grota i Polcewa wymieniają także jako kandydatów na miejsce Tołstoja.

Telegramy biura koresp.

Paryż 11 kwietnia. Chemik Dumas umarł.

Bruksela 11 kwietnia. Izba przyjęła reformę ustawy wyborczej 61 przeciw 21 głosom, a odrzuciła kilka poprawek.

Londyn 11go kwietnia. Policya aresztowała pewnego Feniana nazwiskiem Fitz-Gerald, oskarżonego o zbrodnię zdrady stanu.

Lizbona 11 kwietnia. Pogłoska o podróży następcy tronu portugalskiego do Madrytu, i o małżeństwie jego z infantką Eulalią została zaprzeczoną.

Kair 11 kwietnia. Nieporozumienia między Nubarem baszą a Cliffordem zostały usunięte. Obaj mają pozostać na dotychczasowych stanowiskach.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy:* *mieszany:* *pospieszny*
Lwów odjazd: 3·45 rano 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·8 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy.*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.
Kraków przyjazd: 9·49 w. 8·30 w. 11·5 p.p. 9·45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 kwietn.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 56	9 67
Imperyał ważny	9 88	9 97
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 75	91 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 40	100 40
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 25	91 60
4% " " " " " II em.	86 25	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 50
6% listy " banku hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	100 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 40
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	293 —	294 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	182 —	184 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	296 —	303 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	21 25	23 —

(Listy 4% Tow. kredyt. ziemsk. do 6% listy dłużne: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 10 kwietn.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 80	79 95
4⅕% " srebrna	80 90	81 05
4% " złota	101 25	101 45
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 75	124 25
4% " " 1860 " 500 "	136 80	137 20
4% " " 1860 " 100 "	144 25	144 75
" " 1864 " 100 "	171 —	171 50
" " 1864 " 50 "	171 —	171 50
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	99 75	100 25
Galicyjskie " "	99 80	100 30
Morawskie " "	105 50	106 50
Niższo-austryackie " "	106 —	107 —
Wyższo-austryackie " "	104 50	106 —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% "	99 75	100 25
Węgierskie " "	100 75	101 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	100 —	101 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	141 75	142 25
6% Renta węgierska złota	122 10	122 25
4½% " " " (za Ostbahn).	100 30	100 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	119 50	120 —
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" austryackie . 80 "	245 50	246 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	321 50	321 8[illegible]
" węgierskie . 200 "	320 —	320 50
Depositen-Bank . 200 "	217 —	217 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	810 —	820 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	851 —	853 —
Unionbank . 100 "	109 10	109 60
Verkehrsbank ogólny . 140 "	147 50	147 75
Wied. Bankverein . 100 "	107 10	107 40
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Altföld-Fiume . 200 " 5%.	173 —	173 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	564 —	565 —
Elżbiety . 210 " "	238 —	238 25
Linz-Budweis . 200 " "	205 25	205 75
Salzburg-Tyrol . 200 " "	195 50	196 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2592	2597
Franciszka Józefa . 200 " "	208 —	208 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	293 50	294 —
Koszycko-Oderberg . 200 " "	147 —	147 25
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 " "	183 —	182 90
Nordwest austr. . 200 " "	184 75	185 25
" " Lit. B. 200 " "	192 75	193 25
Rudolfa . 200 " "	181 50	181 75
Siedmiogrodzka I . 200 " "	177 —	177 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	318 75	319 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	143 60	143 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	249 75	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	169 50	170 —
" Nord-Ost . 200 " "	159 —	159 [illegible]
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	170 25	170 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 50	122 —
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne " " 20 lat	100 —	100 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	— —	98 —
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 60	100 —
6% " " " " nowe 37 lat	99 60	100 —
5% " Bank Hipot. lwow.	101 60	102 1[illegible]
6% " " Włość. "	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 25
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 65	102 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 50	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 90	100 30
Alföld-Fiume . 200 " "	100 —	100 25
" " Em. 1874 . 200 " "	99 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	109 —	110 —
Elżbiety . 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 . 300 " " "	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 . 200 " "	— —	— —
" " 1872 . 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 50	106 75
" wal. austr. "	101 —	102 —
" Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	— —	110 —
" poż. 14 milion. 1882 "	106 30	106 80
" poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 20	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	— —	— —
" " Em. 1878 . 200 " "	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	100 —	100 25
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	100 10	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	97 50	98 —
" II " 1867 300 " 4%	101 —	101 40
" III " 1868 300 " "	100 50	100 80
" IV " 1872 300 " "	100 25	100 50
Nordwestb. austr. . 200 " "	104 20	104 60
" " Lit. B. . 200 " "	104 10	104 40
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	— —	— —
" Em. 1869 . 300 " "	— —	— —
" Em. 1872 . 300 " "	— —	— —
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	— —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	122 —	122 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	97 80	98 20
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	186 —	186 50
" " . 200 złr. 5%	142 50	143 —
Theissb.-Gesell. . " "	122 30	122 80
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	102 75	103 25
" " II Em. 200 " "	99 50	100 —
" Nordost . 300 " "	98 25	98 75
" " złotem . 200 " "	96 50	97 —
" Westbahn . 200 " "	119 50	120 —
" " Em. 1874 200 " "	99 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie . " 100	127 75	128 25
" Węgierskie . " 100	117 —	117 25
3% " Tureckie . fr. 400	23 10	23 40
Kredytowe . złr. 100	175 —	176 —

	płacą	żądają
Clary . złr. 40	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. " 100	111 50	112 50
Insbrucku . " 20	— —	20 —
Keglewicha . " 10½	19 50	20 —
Krakowskie . " 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . " 40	41 25	— —
Palffy . " 40	37 75	38 25
Rudolfa . " 10½	19 50	20 50
Salma . " 40	52 75	53 50
Salzburgskie . " 20	21 60	22 10
St. Genois . " 40	47 25	48 —
Stanisławowskie . " 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie . " 100	126 —	127 —
4% " . " 50	65 —	67 —
Waldsteina . " 21	28 50	29 50
Windischgrätza . " 21	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20 frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 91	9 93
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 35
Rubel papierowy za 100	122 50	123 —

Lwów 10 kwietn.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 60	100 60
4% " " " "	90 50	92 —
5% " " " " 37-letnie	99 60	100 60
6% " " Banku hip. gal.	101 25	102 25
6% " " " włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 65	100 65
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 10 kwietn.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	90
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	—
kupon	—	—	148	

L. 95. **RADA OGÓLNA** (1037-3-3)

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

W KRAKOWIE.

Na mocy pozwolenia JWgo Prezydenta miasta Krakowa z dnia 16 lutego b. r., L. 5313, kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, w kościołach tutejszych, na dochód ubogich pod opieką krakowskiego Tow. Dobr. zostających, następujące uproszone Damy:

w kościele Najśw. Maryi Panny

w piątek

Marya z Gołaszewskich Sobolewska od g. 9—10,
Gabryela z hr. Mierów Jędrzejowiczowa od 10—11,
Kazimierz. z Chłapowskich Chłapowska od 11—12,
Marya z Krzyżanowskich hr. Kręska od 12—2,
Aleksandra z Deskurów Florkiewiczowa od 2—3,
Jadwiga z Łempickich hr. Lubieniecka od 3—4,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 4—5,
Olimpia z Przygockich Machalska od 5—6;

w sobotę

Marya z Gołaszewskich Sobolewska od g. 9—10,
Gabryela z hr. Mierów Jędrzejowiczowa od 10—11,
Kazimierz. z Chłapowskich Chłapowska od 11—12,
Marya z Krzyżanowskich hr. Kręska od 12—2,
Aleksandra z Deskurów Florkiewiczowa od 2—3,
Anna z hr. Działyńskich hr. Potocka od 3—4,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 4—5,
Olimpia z Przygockich Machalska od 5—6;

w kościele św. Barbary

w piątek

Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka od 8—10,
Pani Marya Tołłoczka od 10—11,
Natalia z Drzewickich hr. Tarnowska od 11—12,
Seweryna z hr. Szembeków Czajkowska od 12—1,
Zofia z Kochanowskich Jordanowa od 1—2,
Olga z Czerwińskich Łaznińska od 2—3,
Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka od 3—4,
Z hr. Czosnowskich Radzimińska od 4—5,
Józefa z Krzyżanowskich Lewiecka od 5—6;

w sobotę

Zofia z Kochanowskich Jordanowa od g. 8—9,
Zofia z Rzyszczewskich hr. Wodzicka od 9—10,
Jadwiga z Łempickich hr. Lubieniecka od 10—11,
Natalia z Drzewickich hr. Tarnowska od 11—12,
Julia z Mańkowskich hr. Ostrowska od 12—1,
Henryka z Ruckich hr. Załuska od 1—3,
Marya z Kułaczkowskich Milieska od 3—4,
Z hr. Czosnowskich Radzimińska od 4—5,
Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka od 5—6;

w kościele św. Anny

w piątek

Józefa z Krzyżanowskich Lewiecka od 9—10,
August. z ks. Czetwertyńskich Mazaraki od 10—11,
Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka od 11—1,
Marya z Walewskich hr. Wielopolska od 1—2,
Marya z Koźmianów Michałowska od 2—3,
August. z ks. Czetwertyńskich Mazaraki od 3—4,
Olga z Czerwińskich Łaznińska od 4—5,
Marya z Krzyżanowskich hr. Kręska od 5—6;

w sobotę

Anna z hr. Działyńskich hr. Potocka od g. 9—10,
August. z ks. Czetwertyńskich Mazaraki od 10—11,
Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka od 11—12,
Marya z Krausów Truskolaska od 12—1,
Adamowa hr. Potocka od 1—2,
Marya z Koźmianów Michałowska od 2—3,
Anna z hr. Platerów Zyberg Orpiszewska od 3—4,
Olga z Czerwińskich Łaznińska od 4—5,
Marya z Krzyżanowskich hr. Kręska od 5—6;

w kościele św. Marka

w piątek

Sabina z hr. Karnickich hr. Morstinowa od g. 9—10,
Leonia z hr. Potockich Dobrzańska od 10—11,
Olga z Czerwińskich Łaznińska od 11—12,
Helena z Jankowskich Szlachtowska od 12—1,
Zofia z Trzecieskich Dąbska od 1—2,
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska od 2—3,
Gabryela z hr. Mierów Jędrzejowiczowa od 3—4,
August. z ks. Czetwertyńskich Mazaraki od 4—5,
Sabina z hr. Karnickich hr. Morsztynowa od 5—6;

w sobotę

Sabina z hr. Karnickich hr. Morstinowa od 9—10,
Leonia z hr. Potockich Dobrzańska od 10—11,
Olga z Czerwińskich Łaznińska od 11—12,
Helena z Jankowskich Szlachtowska od 12—1,
Zofia z Trzecieskich Dąbska od 1—2,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 2—3,
Cecylia z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 3—4
August z ks. Czetwertyńskich Mazaraki od 4—5,
Sabina z hr. Karnickich hr. Morstinowa od 5—6;

w kościele katedralnym na Wawelu

w piątek

Adamowa hr. Potocka i Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska od godz. 9—11,
Zofia Popielowna od 11—12,
Emilia z hr. Karnickich hr Morstinowa od 12—1,
Leonia z hr. Potockich Dobrzańska od 1—2,
Wna Witosławska od 2—3,
Olimpia z Przygockich Machalska od 3—4,
Ludwika z hr. Potockich Luc. Siemieńska od 4—6;

w sobotę

Adamowa hr. Potocka i Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska od godz. 9—11,
Zofia Popielowna od 11—12,
Marya hr. Potocka od 12—1,
Leonia z hr. Potockich Dobrzańska od 1—2,
Wna Witosławska od 2—3,
Olimpia z Przygockich Machalska od 3—4,
Ludwika z hr. Potockich Luc. Siemieńska od 4—6;

w kościele św. Piotra

w piątek

Paulina z Ratajskich hr. Dzieduszycka od 10ej rano do 4ej popołudniu,
Olga z Chylińskich hr. Miączyńska od 4—5,
Paulina z Ratajskich hr. Dzieduszycka od 5—6;

w sobotę

Paulina z Ratajskich hr. Dzieduszycka od godz. 9ej rano do 3ej popołudniu;
Olga z Chylińskich hr. Miączyńska od 3—4,
Paulina z Ratajskich hr. Dzieduszycka od 4—6.

Kraków, dnia 8 kwietnia 1884 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz *A. Furmankiewicz.*

Cebule do sadzenia 100 kilo 14 złr., nasienie cebul 70 złr., nasienie marchwi 50 złr., nasienie buraków pastewnych (burgundzkich) 30 złr., rzodkiew zimową czarną płasko-okrągłą wielką 80 ct. za kilo, również wszelkie nasiona po najtańszych cenach. (870-15-15)

S. Müller w **Bzeńcu** (Bisenz).

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. — **H. Tüchler, aptekarz** (W. Rösler's Neffe Nachf.) w **Wiedniu, Regierungsgasse 4.** (415-10-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u M. Esriela i A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek

---

KOSY.

Większa ilość kos, trochę nadwerężonych, jednak doskonałego gatunku i zupełnie zdolnych do użytku, jest w celu uprzątnięcia składu przez pewną większą fabrykę kos bardzo tanio do sprzedania.

Oferty pod lit. **D. 4238** przyjmuje **Rudolf Mosse w Kolonii nad Renem.** (1057-2-2)

W KRAKOWIE wyszedł świeżo nakładem Księgarni *J. Delonga i Spół.* w Tarnowie

2 poszyt

HISTORYI MUZYKI

przez *Rajmunda Baczyńskiego.*

Cena 50 ct.

Illustracye wykonane w Miesenbachskiej autotypii w Monachium i w zakładzie artystycznym Firmin-Didot w Paryżu.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Wszelkie reklamacye należy przesyłać wprost do księgarni: (1030-2-3)

J. Delong i Sp. w Tarnowie.

Żelazne taczki ręczne i koła wozowe

wszelkiego rodzaju.

KAROL MORGENSTERN & Co.

fabryka machin dla **zakładów gazowych, wodnych i pompowych w Wiedniu, I., Giselastrasse N. 5.**

(1068-1-20)

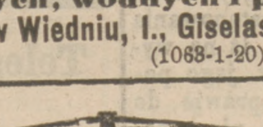

Häuslera płaskie dachy z drzewnego cementu prawdziwe tylko przez przedsiębiorstwo **Otto Grafe w Wiedniu,** II., Josefinengasse 7.

Dachy te są nieprzemakalne, ogniotrwałe, mocne, bez potrzeby naprawy i tanie, dozwolone przy budowach w wiedeń. okręgu policyjnym. Wykonanie we wszystkich okolicach punktualnie z długoletn. poręczeniem. Polecam najlepiej mój skład kamiennej papy dachowej. — Objaśnienia, prospekta, kosztorysy darmo. (414-11-25)

Zakład leczenia zimną wodą i żętyca JAWORZE (ERNSDORF)

u stóp Beskidów. ¾ godziny od stacyi kolei Północnej Bielsk. **Pora trwa od 1 maja do końca września.** Kierujący lekarz **Dr. St. Smoleński.** Wczesne zamówienie mieszkań przyjmuje i prospekta przesyła **zarząd dóbr i kąpieli Jaworze (Ernsdorf)** pod Bielskiem w Szląsku austryackim. (751-3-10)

Pfanhausera nowe chłodniki do mléka,

konewki do przewożenia mléka z hermetycznem zamknięciem, od ½ do 50 litrów, **maszynki do masła, kociołki do séra i prasy i t p., kompletne urządzenia nabiałowe** sprzedaje **A. Pfanhauser w Wiedniu,** VIII, Strozzigasse l. 41, **fabrykant narzędzi nabiałowych, instrumentów weterynarskich i łapek na zwierzęta drapieżne. Illustrowane katalogi opłatnie.** (914-3-20)

WANNY KĄPIELOWE

do ogrzewania, stołki kąpielowe, przyrządy natryskowe, klozety, lodownie, maszynki do kawy wyrabia i rozsyła znana firma **L. Weyl,** właśc. c. k. przywil. w **Wiedniu,** Kärntnerring 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. — Ceny fabryczne. [1104-2-25]

Homeriana herbata (sybirskie polygoneum)

Przez **Pawła Homero** w swych podróżach w Syberyi odkryta i do Europy dowieziona, a po nim Homeriana zwana roślina, która brana jako nawar herbaty, wywiera, przez 485 świadectw udowodniony, doskonały leczniczy skutek **w nieżytach oskrzeli i płuc, zaflegmieniu dróg oddechowych w ogóle,** tudzież **w rozpoczynającej się gruźlicy płuc,** jest uznaną, znajduje się w **KRAKOWIE** w wyłącznym składzie dla Austryi-Węgier w **aptece ERNESTA STOCKMARA,** ulica Grodzka. Paczka 60 gramów na dwa dni kosztuje złr. 1 cent. 20. Lekarskiej bliższej wiadomości udziela pan **Dr. RUD. NAUSS** (specyalista chorób piersiowych i brzusznych) **I., KÄRNTHNERSTRASSE Nr. 19** podczas godzin ordynacyjnych, od godziny 2—4.

Uwaga. Każda paczka ma sądownie zabezpieczony znak fabryczny i podobiznę. Pocztą wysyła się tylko 5 paczek. Opakowanie 20 c. więcej.

Broszurę o skutku leczenia i używania herb. Homerianae przesyła się opłatnie za otrzymaniem 25 cent. w markach listowych. (1071-20-)

---

20 MEDALI ODZNAK.

Najświeższe odznaczenie

w Amsterdamie 1883 srebr. medal.

Polecenia godne dla każdej rodziny

Boonekamp of Maag-Bitter

znany pod godłem „Occidit qui non servat“ przez wynalazcę i jedynego destylatora

H. Underberg-Albrecht

przy ratuszu w **Rheinberg** nad dolnym Renem, c. k. nadwornego dostawcy. Firma założona 1846.

Wyborny na polowaniu, podróżach, szczególniej morskich, we fabrykach, sklepach i t. p.

Główne przymioty: **wzmacnia żołądek, czyści krew, uspakaja nerwy.**

W całych i pół-butelkach niemniej flaszeczkach **prawdziwy** do nabycia w Krakowie u pp. **Juliusza Grossego, Ant. Hawełki, J. Wentzla i Jana Miki i Sp.**

Dalszych składników poszukuje się.

Ostrzega się przed butelkami bez mojej pieczątki i bez firmy (191-12-12)

H. Underberg-Albrecht.

Düsseldorfska fabryka na Zwierzyńcu

poleca swoje **czyste** i **niefałszowane** wyroby, jakoto:

musztardę stołową

i

ocet owocowy i winny

(1101-3-3)

na nadchodzące święta.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i łakoci.

Przed fałszowaniem ostrzega się.

Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietowanych pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. (885-2-6)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa *w* **Bilinie** *(Czechy).*

Niniejszem mam zaszczyt donieść P. T. Gospodarzom wiejskim, że pozbywam pozostałe mi ze sprzedanych dóbr maszyny rolnicze najnowszych systemów i będące w najlepszym stanie, po cenach bardzo umiarkowanych. Bliższych szczegółów udziela kancelarya moja fabryczna w Podgórzu, gdzie również można codziennie oglądać maszyny. (956-5-6)

Gustaw Baruch

w Podgórzu.

Każdą niemiłą woń z ust

usuwa

c. k. uprzywilejow. Eucalyptus esencya do ust

M. Dra C. M. FABERA w Wiedniu

natychmiast i nazawsze, wszystko jedno, czy ona pochodzi z **ust, żołądka, płuc** lub nosa, gdyż jest ona **jedynym istniejącym środkiem przeciwgnilnym,** który z powodu bezwzględnej **nieszkodliwości** może być użytym nietylko do płukania ust, ale także do połykania i wziewania, aby gruntownie usunąć niemiłą woń. (247-6-6)

Eucalyptus esencya do ust jest do nabycia we wszyst. aptekach i większych parfumeryach. Bezpośrednie zamówienia wykonane będą punktualnie pocztą przez własny skład rozsyłkowy **w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.**

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

EXPORTACJA: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1072-24-)

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „

(837-56-)

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Pies legawiec, kompletnie tresowany tak w pole jak i na wodę, w czwartem polu, jest do sprzedania. Adres *R. .Y* p. r. **Niepołomice.** (1096-2-3)

Oryginalne wina francuskie i koniaki kuracyjne

domu S. Thadée & Co. w Bordeaux

dostać można **w Krakowie,** ul. Sławkowska L. 10, w Składzie nasion. (1102-26-40)

Ogrodnik

wykształcony teoretycznie i praktycznie we wszystkich działach ogrodnictwa, który może zaprowadzić i kierować racyonalnie wielkiem ogrodnictwem, wykonać zakładanie ogrodów i parków w bardzo wielkich rozmiarach, chodować wczesne jarzyny i drzewa owocowe, zwijać piękne wieńce i bukiety, wogóle który może zadosyćuczynić wszelkim wymaganiom, poszukuje oparty na chlubnych poleceniach i długoletniej praktyce, odznaczonej przez c. k. państwowe medale i dyplomy honorowe, odpowiedniej swej wiedzy posady.

Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: ***J. L. Dworzak, Rosengärtner in Brünn (Mähren).*** (1093-2-5)

Posadzki

różnego rodzaju z drzewa parą suszonego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (1005-6-8)

Maurycy Langrok,

kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.

Na Święta!

Wszystko opłatnie.

3–4 kilo	SZYNKI najlepszej . .	złr. 3·50—4·50
5 kilo	CYTRYN	złr. 1·90
5 „	POMARAŃCZ	„ 2·50
5 „	KAWY	złr. 6·75—8·90
5 „	KALAFIORÓW Ia	złr. 2·10
5 „	KOMPOTÓW	„ 2·30
5 „	KRUPEK PERŁOWYCH . .	„ 2·—
5 „	MAKARONU WŁOSKIEGO .	„ 2·40
3 „	MARMOLADY MORELOWEJ .	„ 3·60
25 sztuk	MYDŁA do prania	„ 2·75
5 kilo	MIGDAŁÓW dużych	„ 6·70
5 „	MIODU celnego	„ 3·20
1½ „	ORZECHÓW WŁOSKICH bez łupki Ia	„ 3·80
5 „	POWIDEŁ I.	„ 1·90
5 „	POMIDORÓW gotowanych najlep.	„ —·—
4 litry	ŚLIWOWICY	„ 4·25
4 „	WINA białego lub czerwonego (964-6-)	złr. 2·30—3·50
5 kilo	ŚLIWEK najlepszych	złr. 1·90
5 „	SŁONINY Ia	„ 3·90
5 „	SMALCU I.	„ 3·90
5 „	KROCHMALU pszennego . .	„ 1·70
5 „	CYKATY	„ 7·—

Tomasz Gurowicz, Budapeszt.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha. Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [873-2-22]

W zakładzie S. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 70,

nabyć można: **róż** wysokopiennych w doborowych gatunkach, z dwuletniemi koronami, 10 szt. 8 złr.; **wysadków szparagowych** trzechletnich, 100 szt. 1 złr. 50 ct., dwuletnich 1 złr.; **drzew owocowych** tudzież **nasion warzywnych i kwiatowych.** (1013-5-6)

Rymanów.

Zakład kąpielowy otwarty zostanie z dniem 1 czerwca b. r. Komunikacya będzie ułatwiona przez kolej Transwersalną, stacya Rymanów.

Sól i wodę mineralna rozsyła na żądanie. (1099-2-10)

Zarząd.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (163-17-)

Konstanty Wiszniewski.

Handel A. Mecnarowskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska,

odbiera codziennie świeże z Dąbrowicy **masło** ze słodkiej śmietanki. Na wierzchu każdego kawałka wyciśnięty jest baranek. (1012-5-6)

Do wynajęcia na letnie miesiące

2 pokoje (jeden z balkonem), z kuchnią, przedpokojem i osobnem wejściem, przy ulicy Wolskiej pod Nr. **13,** z ogrodem. (1083-3-3)

DYREKCYA

parowych Młynów Królewskich hr. Reya w Krakowie

sprzedaje **mąkę cukierniową** według najnowszego wynalazku, z samej białej pszenicy wyrabianą, po następujących cenach za 100 kilo:

Nr. 000 . . . . 25 złr.
Nr. 00 . . . . 24 „
Nr. 0 . . . . 22 „

również wszelkie wyroby pszenne, żytne i jęczmienne po cenach młyńskich, i **daje takowe w komis zarządom kółek rolniczych** i za kaucyą prywatnym osobom w Krakowie i na prowincyi. — Poszukuje także zdolnego **krupiarza.** (1085-3-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. dyplomem uznania, nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (605-17-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Linoleowe

(korkowe kobierce),

uznane jako **najtrwalsze** chodniki na całe pokoje, korytarze i schody, **nieprzemakalne, nie kurzą się, łatwo się czyszczą przez obmycie.** Całkiem gładkie, barwy skórzanej i w gustownych wzorach polecają w różnej szerokości

Wacker & Bösefleisch

w PRADZE, Graben Nr. 26. (1066-1-4)

I-sze c. k. uprzyw. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

Wyciąg z porządku jazdy parowców pasażerskich

od 12 kwietnia 1884 r. aż do odwołania.

Z **Wiednia** do **Preszburga** codz. o g. 4 popoł
„ „ **Budapesztu** „ „ „ 7 rano
Z **Budapesztu** do **Mohacza** „ „ „ 12 w poł. i o godz. 11 w nocy.
Z **Budapesztu** do **Zemunia** codzień o g. 11 w nocy.
Z **Budapesztu** do **Orszowy i stacyj najniższego Dunaju** we wtorek*, czwartek i sobotę** o godz. 11 w nocy.
Przyjazd do Orszowy we czwartek*, sobotę i poniedziałek** popołudniu.
Przyjazd do Ruszczuku-Giurgewa w sobotę*, poniedziałek i środę** rano
Przyjazd do Galaczu w niedzielę*, we wtorek i we czwartek rano.
Przyjazd do Konstantynopola w czwartek** prz. p.
Przyjazd do Odessy we wtorek* rano.

Z **Preszburga** do **Wiednia** codzień o godz. 6 rano
Z **Budapesztu** „ „ „ „ 6 wiec.
Z **Mohacza** do **Budapesztu** „ „ „ 1 po południu i o godz. 2 rano.
Z **Zemunia** do **Budapesztu** codzień o godzinie 6 rano.
Z **Orszowy** do **Budapesztu** w piątek, niedzielę i wtorek o godz. 8 rano.
Z **Ruszczuku-Giurgewa** do **Budapesztu** we środę, piątek i niedzielę rano.
Z **Galaczu** do **Budapesztu** we wtorek, czwartek i sobotę o godz. 9 przed południem.
Z **Konstantynopola** we wtorek popołudniu o 2 godzinie.
Z **Odessy** we czwartek po południu. (1073)

UWAGA. Połączenie z Konstantynopolem odbywa się via Ruszczuk-Warna, mianowicie z Ruszczuku do Warny koleją, a ztąd parowcem Lloyda, połączenie z Odessą via Galacz.

Wiedeń dnia 12 kwietnia 1884 r. **Dyrekcya ruchu.**

*) Istniejące w bezpośrednim ruchu kolejowym kupony okrężne przestrzeni Linz-Wiedeń upoważniają także do używania parowców Towarzystwa na tejsamej przestrzeni.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów prospekt na czasopismo illustrowane pod tyt.: **„Ognisko Domowe“** wychodzące we Lwowie nakładem Księgarni *K. Łukaszewicza.*

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*